GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 28 ABC | Piątek, 3 lutego 1939 | Rok 2

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Praca wojska
w Centralnym Okręgu Przemysłowym
Wycieczka posłów i senatorów do C. O. P.

WARSZAWA. Na zaproszenie pana ministra spraw wojskowych izby ustawodawcze w osobach pp. wicemarszałków Sejmu i Senatu oraz członków komisyj budżetowych oraz wojskowych zwiedziły Centralny Okręg Przemysłowy.

Wycieczka odbyła się w dniach 29—31 stycznia rb. i zapoznała uczestników z Państwowymi Zakładami Lotniczymi w Mielcu i Rzeszowie, z wytwórnią „H. Cegielski" w Rzeszowie i z Zakładami Południowymi w Stalowej Woli.

W tych ostatnich zakładach II-gi wiceminister gen. Litwinowicz wygłosił przemówienie, w którym dał charakterystykę pracy wojska przy rozbudowie przemysłu wojennego, mówiąc m. in.:

„W roku 1936 pan Marszałek Śmigły-Rydz uzyskał poważną pożyczkę we Francji w gotówce i materiałach na rozbudowę armii. Z uzyskanych środków pan Marszałek w połowie r. 1936 zdecydował przede wszystkim przeznaczyć większe sumy na szybką dalszą rozbudowę przemysłu w rejonie środkowym kraju, wychodząc z tego założenia, że rozbudowa przemysłu, zdolnego zwiększyć możliwości produkcyjne, na wypadek wojny, jest tańszym sposobem zapewnienia sobie środków obrony, że uniezależnia nas w znacznym stopniu od zagranicy, że daje równocześnie nowe możliwości pracy dla szerokich mas.

O centralnym okręgu przemysłowym mówi się głośno w społeczeństwie już drugi rok — jako o rewelacyjnym nowym posunięciu gospodarczym. W wojsku nazywamy obecny okres drugą fazą rozbudowy przemysłu wojennego, którego poprzednie tempo rozbudowy z powodu braku dostatecznych środków było znacznie wolniejsze i trudniejsze w realizacji."

W dalszym ciągu swego przemówienia II-gi wiceminister zapoznał członków wycieczki z kolejnością wysiłków wojska nad rozbudową przemysłu wojennego, poczynając od okresu 1919/1920 r. w których to latach zdaniem p. generała

„armia polska dokonała największej improwizacji zaopatrzenia w historii wojen."

Przemówienie swoje p. wiceminister spraw wojskowych zilustrował mapami, za pomocą których, kolejno zapoznał słuchaczy z tymi minimalnymi środkami przemysłowymi, jakimi wojsko dysponowało w okresie lat 1919 i 1920 następnie — z rozmieszczeniem fabryk i zakładów, pracujących dla wojska do czasu powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego, wreszcie — z rozmieszczeniem tychże zakładów w nowych granicach COP.

Utworzenie stałych wydziałów rządowych
dla załatwiania spraw mniejszościowych

Prasa polska w Niemczech podaje:

Pertraktacje polityczne w czasie wizyty min. spraw zagr. Rzeszy w Warszawie doprowadziły między innymi do rezultatu, który dla mniejszości polskiej w Niemczech ma bezpośrednie znaczenie.

Uchwalono utworzenie stałych polsko - niemieckich wydziałów rządowych, które schodzić się mają celem omawiania zagadnień dotyczących mniejszości obu państw. Wydziały te nie będą nosiły charakteru państwowo - politycznego, lecz ułatwiać mają polskim i niemieckim władzom administracyjnym załatwianie zagadnień mniejszościowych.

Kortezy w rozsypce
Nocne posiedzenie w podziemiach zamku w Figueras

PARYŻ. Według nadesłanych tu doniesień w podziemiach zamku Figueras premier rządu republikańskiego Negrin zwołał ub. nocy posiedzenie kortezów. Na zebranie to przybyło tylko 62 posłów. Pozostałych 106 posłów, z pośród których wielu zbiegło do Francji, poprzestało na nadesłaniu zawiadomienia, iż przyjmują uchwały powzięte przez zebranych.

Prem. Negrin zapowiedział dalsze prowadzenie walki na obszarze Katalonii, a w wypadku porażki przeniesienie walk pod Madryt.

Zebrani uchwalili dalsze prowadzenie wojny.

Wielu posłów do kortezów zwróciło się ostatnio do przedstawicielstwa francuskiego w celu uzyskania wiz paszportowych na wjazd do Francji.

Tajemnicza śmierć czeskiego generała wyjaśniona po 20 latach
Czeskie działa przeciwlotnicze zestrzeliły jego samolot

BRATYSŁAWA. Powracając do sprawy tragicznej śmierci gen. Sztefanika, który spadł z samolotem w pobliżu Bratysławy w maju 1919 r., „Narodnie Noviny" przynoszą opis katastrofy, podany przez niejakiego Tomasza Kabasztę, który na własne oczy widział, jak samolot gen. Sztefanika był ostrzeliwany przez czeskie działa przeciwlotnicze, trafiony zapalił się i runął na ziemię. Kabaszta pospieszył do samolotu, został jednakże zatrzymany przez żołnierzy, którzy go odprowadzili do więzienia wojskowego, gdzie przez trzy dni badano, co wie o samolocie. Po trzech dniach wypuszczono go na wolność, przy czym wyższy oficer czeski zaznaczył, że nie wolno mu nikomu nic mówić o wypadku, gdyż w przeciwnym razie narazi się na przykre konsekwencje. Kabaszta nastraszony nic nie mówił o wypadku i dopiero obecnie podaje znane mu szczegóły do publicznej wiadomości.

Sowiety likwidują swoje poselstwo w Budapeszcie

MOSKWA. Litwinow zawiadomił posła węgierskiego w Moskwie o decyzji rządu sowieckiego zlikwidowania swego poselstwa w Budapeszcie, przy czym rząd sowiecki spodziewa się, że i rząd węgierski zlikwiduje swe poselstwo w Moskwie.

Krok rządu sowieckiego nastąpił wskutek przystąpienia Węgier do paktu przeciwkominternowskiego.

Konsternacja żydów włocławskich z powodu rozwiązania władz kahału

Z powodu ujawnionych niedokładności w działalności gminy wyznaniowej żydowskiej w Włocławku oraz niestosowania się władz gminy do poleceń władz państwowych, zarządzeniem p. Wojewody Pomorskiego zarząd i rada tej gminy zostały rozwiązane. Władzę sprawuje nowomianowany zarząd tymczasowy.

Wśród Żydów włocławskich rozwiązanie zarządu i rady gminy wywołało znaczną konsternację.

Zgon twórcy najpiękniejszych sarkofagów wawelskich
ś. p. Antoniego Madeyskiego

RZYM. Zmarł tu nagle na udar serca znakomity rzeźbiarz polski Antoni Madeyski, urodzony w r. 1862 na Wołyniu.

Zmarły od r. 1898 mieszkał w Rzymie. Z pośród dzieł wielkiego rzeźbiarza wymienić należy w pierwszym rzędzie sarkofagi na Wawelu królowej Jadwigi i króla Władysława Warneńczyka.

Szef OZN gen. Skwarczyński w Wilnie

WILNO. Wczoraj w lokalu okręgu wileńskiego OZN odbyło się w obecności p. gen. Skwarczyńskiego, szefa O.Z.N. i p. min. Zyndram-Kościałkowskiego zebranie posłów i senatorów Ziemi Wileńskiej.

Znane dzienniki wiedeńskie przestały wychodzić

WIEDEŃ. Z dniem 1 lutego przestały ukazywać się dwa znane i poczytne pisma wiedeńskie: „Neue Freie Presse" i „Neues Wiener Journal". Oba wydawnictwa połączone mają być z dziennikiem „Neues Wiener Tageblatt".

Pierwsze posiedzenie rady naczelnej rumuńskiej monopartii „Frontu odrodzenia narod."



Na zdjęciu prezydent partii premier patriarcha Miron wygłasza przemówienie inauguracyjne.

Dzień imienin Pana Prezydenta R. P.

W Spale

SPAŁA. Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki dzień Swoich imienin jak zwykle spędził w Spale.

Po drodze, we wsiach i miasteczkach oczekiwała przejazdu Dostojnego Solenizanta licznie zebrana ludność, aby złożyć życzenia imieninowe i dać wyraz swego przywiązania.

W środę w godzinach porannych w kaplicy spalskiej ks. Kowalski z Inowłodza odprawił nabożeństwo.

Przed godziną 10 przybył do Spały Pan Marszałek Śmigły-Rydz oraz minister Spraw Wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycki. Pan Marszałek Śmigły-Rydz złożył Panu Prezydentowi R. P. życzenia w imieniu swoim i armii.

Poranek spędził Pan Prezydent R. P. na polowaniu w towarzystwie p. Marszałka Śmigłego-Rydza, ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego i ministra Świętosławskiego.

Na Pomorzu

W ub. środę, w dniu imienin Pana Prezydenta R. P. odbyło się w Toruniu o godz. 10 w kościele N. M. Panny uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prałat dr. Jank w asyście dwóch księży.

Na nabożeństwie obecni byli liczni przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa z pp. wicewojewodą Z. Szczepańskim, starostą krajowym W. Łąckim, starostą grodzkim Bruniewskim, prezydentem miasta Raszeją, prezesem Sądu Okręgowego Radłowskim, dyr. kolei Lorfingiem, dyr. Chwalibogowskim, płk. dypl. Bołtuciem, prokuratorem Przybylskim na czele.

Miasto udekorowane było flagami o **barwach narodowych — wieczorem gmachy** publiczne były iluminowane.

W Gdyni odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta w kościele Najśw. Marii Panny, z udziałem przedstawicieli władz z kontradm. Unrugiem i dowódcą obrony Wybrzeża kmdr. dypl. Frankowskim na czele. Komisarza Rządu mgr. Sokoła zastępował naczelnik Mroczkiewicz.

W Gdańsku w dniu imienin Pana Prezydenta R. P. powiewały flagi polskie na gmachach urzędów polskich oraz polskich instytucyj i stowarzyszeń. W niektórych oknach wystawiono udekorowane portrety Dostojnego Solenizanta. Rano we wszystkich kościołach polskich zostały odprawione nabożeństwa na intencję Pana Prezydenta R. P. przy licznym udziale wiernych, **zwłaszcza młodzieży** polskiej. Po **nabożeństwach w auli gimnazjum polskiego odbyła się uroczysta akademia.**

Prezydent Stanów Zjedn. weźmie udział w wielkich manewrach morskich

NOWY JORK. Urzędowo donoszą, że prezydent Roosevelt weźmie udział na pokładzie krążownika „Houston" w manewrach floty Stanów Zjednoczonych na morzu Karaibskim. Założeniem manewrów będzie obrona kontynentu amerykańskiego przed atakiem flot nieprzyjacielskich.

Wyrok śmierci, który nie będzie wykonany

BRUKSELA. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący na karę śmierci wdowę Becker, która otruła 12 osób, a 4 inne usiłowała otruć.

W ten sposób wyrok stał się prawomocny, nie będzie on jednak wykonany, gdyż w Belgii od wielu lat wyroki śmierci nie są wykonywane.

Krwawy pościg za kłusownikami

POZNAŃ (ATE). W parku pałacu hr. Czarneckiego pod Jarocinem grasowali od pewnego czasu kłusownicy, których ofiarą padały bażanty. Wobec tego hr. Czarnecki zarządził stałe dyżury nocne w parku, w których sam brał również udział. Onegdaj natknął się hr. Czarnecki na dwóch kłusowników, którzy szli właśnie ze strzelbą na polowanie. Hr. Czarnecki oddał do nich kilka strzałów. Jeden z kłusowników otrzymał tak silny postrzał, że po przewiezieniu do szpitala zmarł, drugiego lżej rannego ujęto.

Krążownik angielski „Repulse" zatrzyma swoje działa

LONDYN. Admiralicja donosi, że krążownik „Repulse", na którym angielska para królewska odbędzie podróż do Kanady, będzie całkowicie uzbrojony. Jak wiadomo początkowo istniał projekt usunięcia większości dział przeciwlotniczych, wmontowanych na krążowniku, aby zwiększyć ilość kabin dla świty królewskiej. Admiralicja postanowiła zaniechać jednak tego projektu, aby nie obniżać wartości bojowej krążownika.

600 drapaczy chmur bez wind

NOWY JORK. Personel obsługujący windy w 600 drapaczach chmur w dzielnicy handlowej Nowego Jorku przystąpił w środę do strajku.

Z całego świata

TOKIO. Wojska japońskie zajęły wyspę Waiszou w zatoce tongkińskiej, celem wzmocnienia blokady wybrzeża południowo-chińskiego.

LIZBONA. W czasie gwałtownej burzy zatonął na rzece Tejo w pobliżu Santarem statek transportowy. Pięciu członków załogi utonęło.

BERLIN. Wczoraj rano przybył tu, w przejeździe na Riwierę, król szwedzki.

BUKARESZT. Generał Ilasievici został mianowany szefem kancelarii wojskowej króla, generał zaś Flirea Tzenesce — szefem sztabu generalnego.

GIBRALTAR. Trzy bawiące tu w odwiedzinach krążowniki francuskie opuściły Gibraltar, udając się do Oranu.

LONDYN. Nowomianowany ambasador rumuński Tilea przybył do Foreign Office, gdzie przeprowadził rozmowę z min. Halifaxem.

W oswobodzonej Barcelonie

600.000 osób wysłuchało uroczystej Mszy św.

W oswobodzonej spod czerwonego jarzma Barcelonie na Placu Katalońskim odprawiona została uroczysta Msza św., którą wysłuchało około 600.000 osób. Było to pierwsze nabożeństwo odprawione publicznie po długich miesiącach niewoli mieszkańców Barcelony. W pierwszych szeregach przed ołtarzem klęczała grupa zwolnionych z komunistycznych więzień kobiet i dziewcząt. Zostały one uratowane przez członków międzynarodowego Czerwonego Krzyża w chwili, gdy dozorcy kobiecego więzienia, w którym się znajdowały, przygotowywali na gwałt samochody ciężarowe, aby przewieźć nieszczęśliwe kobiety do okolic jeszcze zajętych przez czerwonych. Na piersiach kobiet, jak również mężczyzn zwolnionych z więzień komunistycznych, widniały ich numery więzienne z przypiętymi kokardami o barwach narodowych. W chwili Podniesienia nad placem przeleciały w szyku bojowym trzy wielkie samoloty, zaś generał Yague i wszyscy obecni wojskowi sprezentowali broń. Po zakończonym nabożeństwie generał Yague zaintonował Pieśń Falangistów.

Wojsko rozbraja bojówki Wołoszyna

Krwawe starcie w Swalawie

UNGWAR. Ponowny przyjazd generała Prchali na Ruś Podkarpacką wywołał w sferach wołoszynowskich prawdziwą wściekłość, która znalazła swój wyraz w terrorze bojówek wobec pozostałych na Rusi Podkarpackiej Czechów. W Swalawie doszło do ostrego starcia pomiędzy bojówkarzami Wołoszyna a osiadłymi tam urzędnikami i kolonistami czeskimi. W obronie mieszkańców czeskich stanęło wojsko, które otwarło ogień z karabinów maszynowych na bojówkarzy. Po obu stronach są zabici i ranni. Krwawe wypadki w Swalawie spowodowały rozbrajanie w wielu miejscowościach bojówek wołoszynowskich przez wojsko z rozkazu generała Prchali. W paru miejscowościach ogłoszono nawet stan wojenny.

Urzędy karpatoruskie w... barakach

UNGWAR. Wobec katastrofalnego braku mieszkań w Huszcie, rząd Wołoszyna przystąpił do budowy pomieszczeń dla swych urzędów. Stosownie jednak do swych bardzo skromnych środków finansowych buduje on w tym celu drewniane baraki, które wykonaniem i wyglądem swym przypominają prowizoryczne baraki dla jeńców z czasów wojny światowej.

Straszna zbrodnia w Konstancy

Ordynans zamordował żonę pułkownika

BUKARESZT. W Konstancy popełniono zbrodnię, żywo przypominającą głośną swego czasu w Polsce tragedię skierniewicką.

Żona pułkownika Popescu, szefa komendy uzupełnień, została w bestialski sposób zamordowana przez ordynansa, który odrąbał swojej ofierze głowę toporem. Gdy mąż zamordowanej nadszedł do domu i widząc, że morderca obmywa na podwórzu topór z krwi, zapytał co się stało, morderca odpowiedział, że zabił indyka. Następnie morderca oddalił się do miasta, nie zatrzymywany przez nikogo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

Strajk głodowy 4.000 więźniów

w największym więzieniu Stanów Zjednoczonych

SAN QUENTIN (Kalifornia). W tutejszym więzieniu, największym w Stanach Zjednoczonych, wybuchł strajk głodowy 4.000 więźniów na znak protestu przeciwko złemu odżywianiu. Dyrektor więzienia ogłosił zakaz opuszczania cel przez więźniów do czasu zakończenia strajku.

Chile zaciąga pożyczkę w wysokości 2 miliardów pesów

SANTIAGO DE CHILE. Rząd chilijski przedłożył kongresowi szereg projektów ustaw w związku ze spustoszeniami, dokonanymi przez trzęsienie ziemi 24 stycznia. M. in. złożono następujące projekty: zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej w sumie 2 miliardów pesów, z czego pół miliarda przeznaczone jest na odbudowę zrujnowanych osiedli ludzkich. Następnie zwiększony zostanie podatek gruntowy, podatek od spadku i darowizn, opłaty patentowe oraz taryfa telegraficzna.

Przymusowe lądowanie polskiego Lockheeda w drodze do Białogrodu

WARSZAWA. Samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot" typu Lockheed 14 wystartował w środę, dnia 1 lutego o godz. 8,40 rano z lotniska na Okęciu do lotu technicznego do Białogrodu bez pasażerów.

O godz. 10,35 rano przelatując nad terytorium jugosłowiańskim, pilot zauważył drobny defekt w dopływie benzyny. Wobec tego lądował na upatrzonym terenie — uprawnym polu.

Pilot w ciągu 15 minut usunął defekt, po czym wystartował w dalszą drogę.

O godz. 11,45 przed południem samolot lądował na lotnisku w Białogrodzie.

W godzinach popołudniowych samolot wrócił na lotnisko na Okęcie.

Korone Matki Boskiej z Toledo odnaleziono w Barcelonie

PARYŻ. Agencja Havasa podała wiadomość o odnalezieniu w ogrodzie pewnej willi podmiejskiej w pobliżu Barcelony dwóch szczerozłotych koron ozdobionych rubinami, topazami i perłami wielkiej wartości. Jak twierdzi wyżej wymieniona agencja, jedna z tych koron, których wartość przewyższa kilka milionów pesetów, ozdabiała figurę N. M. Panny, Patronki Toledo.

Ile pieniędzy wolno przywozić z Polski do Gdańska?

Ostatnio ukazało się w Polsce nowe rozporządzenie, ograniczające wywóz dewiz przy wyjeździe za granicę. Nowe ograniczenia dewizowe nie dotyczą jednak przekraczania granicy W. M. Gdańska. Do Gdańska bowiem wolno w dalszym ciągu przywozić z Polski 500 zł miesięcznie, bez względu na ilość przejazdów.

Dwuletnia służba wojskowa we Francji

PARYŻ. Izba Deputowanych uchwaliła ustawę o dwuletniej służbie wojskowej. Dwuletnia służba wojskowa obowiązywała we Francji na podstawie ustawy z dnia 17 marca 1937 roku, lecz tylko jako zarządzenie tymczasowe dla słabszych roczników urodzonych podczas wojny światowej i bezpośrednio po wojnie. Ostatnia uchwała wprowadza dwuletnią służbę wojskową na stałe. Jest rzeczą znamienną, że ustawa została przyjęta niemal bez dyskusji, a socjaliści, którzy poprzednio występowali wraz z komunistami w gwałtowny sposób przeciwko przedłużeniu służby wojskowej do dwóch, głosowali za ustawą.

Co tydzień skrzynia winogron z Afryki za uratowanie pokoju

LONDYN. Za swoją działalność na rzecz pokoju, premier Chamberlain otrzyma oryginalny dar. Członkowie związku właścicieli sadów i winnic nad rzeką Hex w Transwaalu wystąpili do premiera z prośbą, aby przyjął od nich co tydzień skrzynkę winogron w uznaniu za akcję jego za pokojem. Premier Chamberlain przyjął tę propozycję z wyrazami podziękowania.

Lasy płoną w Urugwaju

PARYŻ. Z Montevideo donoszą, że w południowej części Urugwaju szaleją obecnie olbrzymie pożary lasów poważnie zagrażając objęciem dalszych obszarów leśnych. Morze płomieni zamknęło kilkanaście drobniejszych wiosek, których los wydaje się być przesądzony. Z Montevideo skierowano oddziały wojska i straży ogniowych celem podjęcia energicznej walki z szalejącym żywiołem.

Obostrzenie przepisów dewizowych

wprowadza rozporządzenie Ministra Skarbu

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, zmieniające częściowo rozporządzenie Ministra Skarbu z d. 24 lipca 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Zmiany najważniejsze są następujące:

Wprowadzono zmiany porządkowe w sprawie uprawnień banków dewizowych i agentów dewizowych w zakresie skupu i odprowadzania zagranicznych środków płatniczych i złota.

Obniżona została norma wywozu przy wyjazdach za granicę do 100 zł na osobę (dotychczas norma wynosiła 200 zł) oraz w ruchu granicznym do 5 zł dziennie (dotychczas 10 zł). Normy te zostały wprowadzone koniecznością zmniejszenia wyjazdów, przede wszystkim turystycznych.

Wprowadzono również zakaz wysyłania za granicę złota w stanie przerobionym, platyny w postaci zarówno przerobionej jak i nieprzerobionej, kamieni szlachetnych i innych klejnotów.

Przepisy odnośnie odprowadzania waluty eksportowej zostały ściśle sprecyzowane.

Wreszcie w celu zapobieżenia tworzeniu za granicą avoir'ów (w związku z niedawno ogłoszonym rozporządzeniem Ministra Skarbu w sprawie zgłaszania i zaofiarowania do skupu mienia, posiadanego za granicą z dn. 7 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 583) — obecne przepisy żądają niezwłocznego odprowadzenia do Banku Polskiego zagranicznych środków płatniczych otrzymanych na zaspokojenie całkowite lub częściowe należności od zagranicy z wszelkich tytułów, a więc np. z tytułu usług, odszkodowań, umów, o ubezpieczenie, rent i emerytur, opłat licencyjnych i praw autorskich, udzielonych pożyczek, dochodów z przedsiębiorstw, z nieruchomości, z praw rzeczowych na nieruchomościach, z kapitałów itp.

„Kwiatuszki" żydowskie

Żydzi w Sejmie i prasie zgłaszają ciągle pretensje do władz polskich, że nie są gościnne dla napływających mas żydowskich z Niemiec.

A jak oni sami postępują; jak są skąpi wobec swych współwyznawców, dowiadujemy się z prasy żydowskiej, w której znajdujemy takie rewelacje.

„Hajnt" pisze:

„Oprócz niektórych, nielicznych jednostek, które można na palcach policzyć, większość żydowskich bogaczów w Polsce, 99 procent, zachowało się w obecnej akcji dla uciekinierów tak, że wstyd nawet o tym mówić. A bardziej jeszcze niż dla siebie, jest to wstyd wobec obcych, na zewnątrz... Jak zawsze w takich wypadkach, u naszych polsko - żydowskich bogaczów serca są tak zgniłe, a głowy przytępione, że żadne nieszczęście, żadna tragedia ich już nie wzrusza".

„W Zagłeber Cajtung" czytamy o niesłychanym, po prostu nie do uwierzenia, ustosunkowaniu się do pomocy dla uchodźców, przez dziesiątki wybitnych Żydów bogatych w Będzinie i Sosnowcu. Jeden z nich, znany Żyd z Sosnowca „obarczony" kilkoma dużymi kamienicami i przedsiębiorstwami, na odezwę komitetu pomocy dla uciekinierów żydowskich zdobył się na gest i ofiarował... 2 złote".

A ci sami bogaci Żydzi moralizują naturalnie władze i społeczeństwo polskie, domagając się od nich specjalnej opieki nad tymi przybyszami.

Przegląd prasy

Przed wielką rozgrywką

„Dobry Wieczór" omawiając znaczenie międzynarodowe przemówienia kanclerza Hitlera, stwierdza:

Z mowy kanclerza nie można bynajmniej wyciągnąć wniosku, że Europa zachodnia znajduje się w przede dniu kryzysu, takiego jak wrześniowy, lecz raczej u progu wielkiej rozgrywki dyplomatycznej, która potrwa zapewne dłużej i choć będzie niewątpliwie obfitowała w dramatyczne momenty, nie musi bynajmniej skończyć się katastrofą.

Wnioski, jakie płyną dla Polski z mowy kanclerza są — zdaniem **„Kuriera Porannego"** — następujące:

Przede wszystkim powiedzmy otwarcie, że nowa rozgrywka polityczna nie dotyka spraw interesujących nas zbyt blisko. W naszej części Europy utrwala się stabilizacja stosunków politycznych i wbrew nadziejom różnych kół politycznego zachodu, bynajmniej nie bezinteresownych, wschód nie jest źródłem niepokojów wojennych. Właśnie bowiem na zachodzie Europy wzrastają nastroje, mogące stać się groźnymi dla pokoju Europy.

Na zachód też zwraca się aktywna polityka niemiecka, która tu na wschodzie unormowała swoje stosunki na podstawie dwustronnego układu z roku 1934.

Niemiecko-włoska zapowiedź walki o kolonie, jak i dążenie Niemiec do opanowania nowych rynków zbytu wyrobów przemysłowych, to uderzenia, wymierzone w mocarstwa zachodnie. Na razie więc obserwujemy pilnie rozwój wypadków, które mogą być równie intesujące, jak i niepokojące.

Projekt zaliczenia szoferów do rzemieślników

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych Związek Transportowców i zawodów pokrewnych opracował projekt nowelizacji prawa przemysłowego w kierunku zaliczenia do rzemieślników kierowców samochodowych, którzy dotychczas zaliczani są z punktu widzenia przepisów prawnych do służby domowej. Wniosek ten przedstawiony będzie ministrowi przemysłu i handlu.

Skąd się wzięli w Niemczech dwujęzyczni?

Przedwojenna niemiecka statystyka językowa sięga pierwszej połowy XIX wieku. Dopiero jednak od 1890 roku przeprowadza się w Niemczech spisy narodowościowe regularnie i na terenie całej Rzeszy, przy czym pytaniem statystycznym jest stale język ojczysty.

W r. 1890 zostały wymienione kolejno możliwe w Niemczech obce języki, spisywany zaś podkreślał tylko odpowiadający mu język. Miało to wielkie znaczenie, zwłaszcza na wsi, gdzie istnieją jeszcze trudności w pisaniu. Brakowało natomiast objaśnień i wskazówek.

W r. 1900 pytanie właściwe sformułowano jeszcze podobnie (zaszły jedynie zmiany w kolejności), dodano jednakże już objaśnienie.

Formuła pytania z r. 1900 jednak nie odpowiadała już czynnikom zainteresowanym w tym, aby spis nie wykazał prawdziwej liczby Polaków. Z okresu tego posiadamy interesujący dokument, którym jest wniesiony przez pewnego landrata w Prusach Wschodnich protest. Czytamy w nim:

„Posiadałoby to wielkie znaczenie, gdyby zamiast pytania o język ojczysty pytano, jakim językiem liczona osoba włada. Przy takim sformułowaniu pytania okazałoby się za pomocą spisu ludności w sposób zupełnie wiarogodny, jaki był skutek dotychczasowy usiłowań, idących w tym kierunku, ażeby przez szkołę ludową rozszerzyć wśród ludności polskiej znajomość języka niemieckiego. W walce katolików niemieckich o wprowadzenie do kościołów tamtejszych kazań niemieckich jest takie twierdzenie w obecnej chwili ze wszech miar ważne...".

Protest ten znalazł istotnie echo w pytaniu statystycznym z r. 1905. Jeżeli porównamy formułę tego roku z pytaniem z r. 1900, zauważymy, iż właściwe pytanie zostawiono wprawdzie we formie poprzedniego spisu, ale dodano z pozoru niby mało mówiące zdanie:

„Jeżeli nie język niemiecki, czy (pytany) WŁADA DOSKONALE językiem niemieckim".

Zdanie to, z pozoru mało ważne, w rzeczywistości jednak pociągnęło za sobą bardzo poważne konsekwencje. Przez to bowiem, że wtrącono je do pytania statystycznego, skierowano umiejętnie i bardzo ostrożnie statystykę językową **na inny tor.** Statystyka językowa, dotychczas pokrywająca się w zupełności co do istoty ze statystyką narodowościową, uległa przesunięciu w kierunku statystyki znajomości języków, czego dalszą konsekwencją było później wprowadzenie pojęcia **„dwujęzycznych".**

Jest rzeczą wiadomą, że Polacy w Niemczech znają, bo znać muszą język niemiecki zarówno ze szkoły jak z codziennego obcowania z ludźmi. Polak w Niemczech nie mógł i nie może się dotąd nigdzie rozmówić poza domem w języku polskim. Po polsku może mówić tylko w rodzinie lub w ścisłym kole rodaków. Łatwo można więc zrozumieć, jak pytanie o znajomość języka niemieckiego wpłynęło na wyniki spisu. Cel przytoczonego wyżej protestu mógł być w dużej mierze osiągnięty. Na podstawie wyników takiej statystyki można bowiem było łatwiej likwidować nabożeństwa polskie, rugować język polski ze szkół, udzielać nauki tylko w języku niemieckim. Równocześnie można już było mówić o Niemcach, którzy, dostawszy się w okolice polskie, nauczyli się miejscowego języka i stąd mówili po polsku. Tu tkwił więc początek tezy o mówiących po polsku Niemcach.

Sprawy poza wszelką dyskusją

Wizyta Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w Warszawie wykazała obustronną wolę pogłębiania współpracy polsko-niemieckiej, w interesie której leży badanie i rozwiązywanie zagadnień wspólnych z poszanowaniem uzasadnionych interesów obu narodów. W tym duchu szły także rozważania prasy polskiej i niemieckiej z okazji minionego pięciolecia układu o nieagresji, to też jest niezwykle znamienne, że jedyny, o ile nam wiadomo, artykuł jaskrawo odcinający się od tej zasadniczej podstawy ukazał się właśnie w Gdańsku, na łamach „Danziger Vorpostena".

Spokojne uwagi artykułu wstępnego „Vorpostena" z warunków powstania i praktyki układu usiłują stworzyć płaszczyznę wspólnej dyskusji i ująć przy tym, co wyraża tytuł — „punkt centralny niemiecko-polskiego problemu".

Trafnie — nie uchylamy się od stwierdzenia tego — dostrzega autor wielkie korzyści Niemiec z układu, co szczególnie wydaje nam się warte podkreślenia wobec pokutującej jeszcze opinii, jakoby przede wszystkim Polska była stroną korzystającą.

Początkowej tendencji do zachowania równowagi i obiektywizmu sprzeniewierza się potem autor, gdyż nie widzi po stronie polskiej żadnych trudności zawarcia układu z Niemcami, a równocześnie przejaskrawia trudności udziału niemieckiego w obopólnym dziele porozumienia. Nie tylko to! Zgodzie strony niemieckiej na porozumienie nadaje stempel nawet jakiejś bolesnej wielkoduszności:

„Nie można przecież zapominać — czytamy w „Vorpostenie" — że przyłączenie do Polski na mocy Traktatu Wersalskiego bez głosowania najcenniejszych prowincji i ziem każdy Niemiec odczuć musiał jako wielkie bezprawie, którego obiektywnie uzasadnić nie mogły żadne etnograficzne, historyczne ani kulturalne względy".

Na takim tle wyrasta sprecyzowanie punktu centralnego, o którym czytamy w zakończeniu artykułu, że jest nim spełnienie żądań mniejszości niemieckiej w Polsce i zapewnienie Gdańskowi egzystencji życiowej, przy czym nie ma to być kwestią wzajemnego świadczenia wewnątrz niemiecko-polskich stosunków, a leżeć jedynie i wyłącznie w interesie Rzeczypospolitej.

Wobec takiego rozumowania byłoby próżną pracą wskazywać tylko na błędy. Tutaj bowiem nie tylko o błędy, choćby największe chodzi, ale przede wszystkim o sprowadzanie dyskusji prasowej w szczególności, a porozumienia polsko-niemieckiego wogóle na płaszczyznę fałszu, zniekształcającego świadomie najbardziej zasadniczy punkt stosunków między Polską i Niemcami. A jest w nim, jak wiemy, w pierwszym rzędzie nienaruszalność ziem Rzeczypospolitej Polskiej, więc i niemożliwość żadnej, oficjalnej czy nie oficjalnej nad nimi dyskusji, a dalej zasada wzajemności, która jak wogóle w stosunkach międzynarodowych, tak i w stosunku polsko-niemieckim odgrywa podstawową rolę.

Nie mamy tu miejsca ani ochoty, by odpowiadać „Vorpostenowi" na argument rzekomego „bezprawia" wyrządzonego Niemcom przez przyłączenie polskich ziem zachodnich do Rzeczypospolitej, by po raz nie wiadomo który wyważać drzwi otwarte i mówić o bezprawiu rozbiorów i rdzennej polskości tych ziem. Jeśli bowiem niezgodnie z realizmem politycznym i duchem układu z 1934 r. a także zasadami przyzwoitości obowiązującej również publicystykę, „Vorposten" właśnie w dniu warszawskiej wizyty ministra Ribbentropa jak gdyby grożąc, nawraca do rewizjonistycznych dyskusyj na temat prastarych ziem polskich i zamierza nadal dyskusję tę prowadzić, to spotka się z jedynie możliwym stanowiskiem, że są jeszcze ziemie ongiś należące do Polski i zamieszkałe przez Polaków, które dotychczas przez Rzeczpospolitę nie zostały odzyskane.

Wreszcie nie tylko błędem, ale również zniekształceniem rzeczywistości jest ów punkt centralny, który autor artykułu widzi w jednostronnych obowiązkach Polski, czym zdaje się zaprzeczać zasadniczej racji układu, jaką są obopólne interesy. Poszanowanie ich jak i kwestia praw mniejszości narodowych po obu stronach oparta jest ściśle na zasadzie wzajemności uznanej jako jeden z głównych współczynników polsko-niemieckiego stosunku. Pamiętać także trzeba, że w granicach Rzeszy żyje z górą milionowa narodowa grupa polska, co łącznie z mniejszością niemiecką w Polsce zasadę wzajemności tym mocniej podkreśla.

Również rozwój Gdańska jako Wolnego Miasta nie jest, bo być nie może, zależny od jakiegoś minimalnego programu obowiązków Polski, lecz stanowi naturalną konsekwencję związku z zapleczem polskim oraz obejmuje splot wzajemnych praw i obowiązków realizowanych w oparciu o współpracę polsko-niemiecką.

Z faktu, że „Der Danziger Vorposten" jest oficjalnym organem narodowo-socjalistycznej partii w W. Mieście Gdańsku wynikać by powinna jego akcja idąca po linii szerzenia idei polsko- niemieckiej współpracy na odcinku gdańskim. Tymczasem, jak już niejednokrotnie wykazywaliśmy a o czym świadczy również omówiony dziś artykuł, to właśnie pismo w praktyce swej przeciwdziała porozumieniu i oddala się od linii naogół przestrzeganej przez prasę niemiecką w Rzeszy. Tym bardziej też margines ostatniego artykułu „Vorpostena" nadaje się, by opinia polska skreśliła na nim te twarde słowa:

Nie może być i nigdy nie będzie żadnej dyskusji polsko-niemieckiej, skoro choć jednym słowem zaczepiona zostanie nienaruszalność czy uprawnienia terytorialne Rzeczypospolitej! Są to bowiem sprawy, które każdy Polak zwykł załatwiać nie piórem, a innym argumentem, z którego władania złożył w dziejach swego państwa i narodu dostatecznie wyraźną legitymację.

O czym się mówi:

Młodzież Stronnictwa Narodowego w Poznaniu urządziła dwie charakterystyczne manifestacje: jedna przeciw ministrowi Świętosławskiemu i posłowi dr. Stahlowi (referent budżetu ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), drugą przed konsulatem hiszpańskim na rzecz gen. Franco?

Ta międzynarodowa rozpiętość uczuć z podkreśleniem tęsknot do dyktatury jest jeszcze jednym dowodem rozgardiaszu ideowego w grupach i grupkach Stronnictwa Narodowego.

*

Świat teatralny stolicy przeżywa nielada sensację i to o posmaku skandalicznym. Zaczęło się od tego, że A. Łaszewski na łamach „Prosto z Mostu" napisał, iż w „zażydzonych teatrach Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej panuje terror erotyczny" w stosunku do artystek.

W odpowiedzi na to Związek Artystów Scen Polskich ogłosił komunikat, w którym oskarżenie Łaszewskiego kwalifikuje jako oszczerstwo i wytoczył autorowi i redakcji „Prosto z Mostu" sprawę sądową.

*

Główny organ prasowy Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy" podał obszerne streszczenie przemówienia kanclerza Hitlera, opuścił natomiast jeden ustęp ten w którym kanclerz mówił o Marszałku Piłsudskim.

Słusznie „Gazeta Polska" podkreśla tę swoistą cenzurę partyjnego pisma i dodaje „...a tak niedawno ten sam dziennik pisał o obowiązku uczciwej postawy wobec zmarłych..."

Głód i chłód nie czekają

Nie zwlekaj z ofiarą na Pomoc Zimową

Epilog wybryków naszych piłkarzy

W czasie piłkarskiego obozu treningowego w Katowicach przed meczem z Francją wydarzyły wśród zawodników pewne przekroczenia natury „alkoholowej".

Na podstawie zebranego materiału po wszechstronnym przedyskutowaniu sprawy, zarząd P.Z.P.N. postanowił:

1. Ukarać trenera PZPN Mariana Spojdę surową naganą, z zagrożeniem zerwania umowy w razie recydywy, za brak należytego nadzoru nad zawodnikami, dopuszczenia do wykroczeń, dalej za niezameldowanie o nich i o braku harmonii wśród zawodników zarządowi PZPN we właściwym czasie oraz o niezwrócenie się o pomoc do śląskiego O. Z. P. N., który był gospodarzem obozu.

2. Ukarać zawodników: Matjasa (ŁKS Pogoń — Lwów) i Górę (KS Cracovia) zawieszeniem w prawach członków drużyny olimpijskiej za karygodne złamanie porządku obozowego, będące zlekceważeniem obowiązków reprezentanta sportu polskiego, oraz za świadome wprowadzenie w błąd członków zarządu PZPN, prowadzących dochodzenia.

3. Ukarać zawodnika Pieca Wilhelma zawieszeniem w prawach członka drużyny olimpijskiej za złamanie dyscypliny obozowej (co zdarzyło się nie po raz pierwszy) oraz wykazanie całokształtem swego postępowania, że nie docenia w sposób należyty obowiązków reprezentanta Polski.

4. Zwrócić się z apelem do kapitana związkowego PZPN o niewystawianie wyżej wymienionych trzech zawodników do reprezentacji państwowej tak długo, aż nie nabierze przekonania, że zawodnicy ci pod względem psychicznym i moralnym dojrzeli do roli reprezentantów sportu polskiego.

5. Ukarać zawodników Nyca i Szczepaniaka (KS Polonia — Warszawa) oraz Dytkę (KS Dąb — Katowice) napomnieniem za nieodpowiednie zachowanie się i złamanie dyscypliny obozowej.

6. Zwrócić się do kapitana związkowego PZPN z apelem, by w przyszłości do drużyny reprezentacyjnej wstawiał tylko takich zawodników, którzy w życiu i na boisku wykazują pełną ambicję i poświęcenie.

Rozpatrując całokształt spraw, związanych z obozem i wyprawą do Paryża, zarząd PZPN doszedł do przekonania, że słaba postawa naszej drużyny w Paryżu była w pewnym stopniu następstwem napiętnowanych wyżej wykroczeń oraz braku harmonii i ambicji kilku graczy, przede wszystkim jednak następstwem opłakanych warunków terenowych i atmosferycznych, wśród których obóz się odbywał.

Całkowite wyniki wyborów do rad gminnych

w pow. nieszawskim, lipnowskim, rypińskim i włocławskim

W uzupełnieniu wiadomości, zamieszczonej w ostatnim numerze o częściowych wynikach wyborów do rad gminnych w pow. lipnowskim, rypińskim i włocławskim, podajemy dzisiaj całkowite wyniki wyborów, obejmujące także powiat nieszawski

Na 55 gmin zbiorowych, w tych 4 powiatach doszło do głosowania w 46 gminach, wobec zgłoszenia jednej listy w 9 gminach. Na ogólną ilość 820 radnych uzyskały:

OZN i listy bezpartyjnych prorządowców	576	mand.
Stronnictwo Ludowe	153	„
Stronnictwo Narod.	58	„
Polska Partia Socj.	3	„
Listy Niemców	22	„
Inne	8	„

Vich w ręku powstańców

BARCELONA. Zdobyte przez powstańców miasteczko Vich posiada duże strategiczne znaczenie jako najważniejszy punkt oporu armii republikańskiej w Katalonii północnej. Vich leży w pobliżu szosy i linii kolejowej Barcelona—Puigerda — granica francuska i jest od tej granicy oddalone o 55 km.

Porachunki miedzy sobą — po zdegradowaniu „Karpackiej siczy"

UNGWAR. Wiadomość o degradacji bojowej organizacji „Karpacka sicz", do zwykłej organizacji sportowej przyjęta została przez spokojną ludność karpatoruską z pewnym uczuciem ulgi. Ludność karpatoruska, terroryzowana przez uzbrojone bandy wołoszynowskie obecnie z zadowoleniem śledzi przebieg wzajemnych porachunków pomiędzy obu znienawidzonymi władzami czeskimi i wołoszynowskimi.

Krwawa utarczka policji z bandytami

WARSZAWA. Dnia 21 stycznia rb. koło wsi Szabalin powiatu brzeżańskiego patrol policyjny natknął się na grupę mężczyzn, którzy zobaczywszy policjantów oddali do nich kilka strzałów. Policja w obronie własnej użyła broni, w wyniku czego została zabita 1 osoba i 3 ranne. Dochodzenia prowadzą władze sądowe.

3-krotny nalot na Walencję

WALENCJA. Lotnicy powstańcy bombardowali wczoraj rano trzykrotnie Walencję. Wyrządzone szkody są znaczne.

Mistrzostwa Pomorza w tenisie stołowym

odbyły się w Toruniu

W dniach 1 i 2 bm. odbywały się w Toruniu mistrzostwa Pomorza w tenisie stołowym.

W zawodach wzięło udział 8 zespołów. Zawody otworzył ks. prob. Goga.

W wyniku rozgrywek mistrzostwo drużynowe Pomorza zdobyła drużyna KPW Pomorzanin Toruń w składzie: Knietsch i Porsz. Drugie miejsce zajęła drużyna KPW Tczew.

W rozgrywkach indywidualnych I-sze miejsce zajął Kliński, 2) Porsz, 3) Czarnecki wszyscy z KPW Pomorzanin.

Na 13 startujących pań pierwsze zajęła Lepertówna (KPW Bydgoszcz) — drugie Suplicka (Toruń).

Rozdania nagród dokonał prezes Pom. Okręg. Związku Tenisa Stołego p. radca Brzeziński.

Flota przegrywa wysoko z warszawską Syreną

Wczoraj rozegrany został w Warszawie towarzyski mecz pięściarski pomiędzy gdyńską WKS Flotą a warszawską Syreną.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Syreny w stosunku 13:3.

Punkty dla Floty zdobyli Iwański, który zremisował oraz Węgrowski w wadze ciężkiej nokautując Dorobę.

W wadze półciężkiej Kolczyński wygrał z Wasiakiem przez techn. k.o.

Mistrzostwa Pomorza w koszykówce

Drużyna gier sportowych KPW Warszawa Wschód gościła w Toruniu.

W hali Okręgowego Ośrodka w Toruniu odbyły się wczoraj dalsze rozgrywki o mistrzostwo Pomorza w koszykówkę męską.

Drużyna KPW Gdynia rozegrała dwa spotkania wygrywając oba spotkania. W pierwszym KPW Gdynia pokonała KPW Pomorzanin w stosunku 41:25 (22:11) i w drugim WKS Sęp (Toruń) w stosunku 40:27 (22:11).

Poza tym odbyły się mecze towarzyskie z udziałem drużyny KPW Warszawa — Wschód. W siatkówce męskiej drużyna KPW Warszawa - Wschód wygrała z KPW Pomorzanin 2:0 (15:12 i 15:13), w siatkówce żeńskiej KPW Pomorzanin zrewanżował się zwyciężając gości warszawskich w stosunku 2:0, w koszykówce męskiej KPW Pomorzanin pokonał KPW Warszawę-Wschód w stosunku 46:26 (26:12).

Sokół Grudziądz bije KS Ciszewski.

Rozegrany wczoraj w Grudziądzu mecz koszykówki męskiej z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w koszykówce pomiędzy grudziądzkim Sokołem a KS Ciszewski Bydgoszcz zakończył się zwycięstwem Sokoła w stosunku 41:35 (23:16).

Zakopane pod znakiem FIS

Jednokierunkowy ruch w Zakopanem na czas FIS.

W związku z międzynarodowymi zawodami FIS wprowadzono na czas od 1 lutego 1939 r. do dnia 28 lutego 1939 r. ruch jednokierunkowy dla wszystkich pojazdów w Zakopanem.

Włoscy narciarze przyjechali już do Zakopanego.

Do Zakopanego przyjechała już narciarska ekspedycja włoska na zawody FIS w składzie 12 osób. Wojskowy patrol włoski przybył do Zakopanego oddzielnie przed kilku dniami.

Próba narciarzy przed zawodami FIS w Zakopanem.

W Zakopanem rozegrano bieg 34 km — zamiast zapowiedzianego 50 km o mistrzostwo 4 okręgu podhalańskiego. Trasę zredukowano ze względu na dość jeszcze ciężkie warunki. Trasa dość dobra, chociaż padał śnieg a chwilami dął silny wiatr, utrudniając zawodnikom uzyskanie lepszych czasów.

W wyniku klasyfikacji na dystansie 34 km zwyciężył Zubek J. w czasie 2:46,12; 2) Sikora 2:47,4; 3) Zubek Wład. 2:49,28.

Poza konkursem biegali również znani zawodnicy, jak Czech Bron., Wnuk Mieczysław, trener Lange, Górski, Marusarz Andrzej, z których najlepszy czas uzyskał Bronisław Czech 1:18,1 godz.

W grupie wojskowej z lekkim obciążeniem na pierwszym miejscu uplasował się Wawrzac Jan w czasie 1:19,27; 2) Czepczor 1:21,52; 3) Haratyk 1:22,27.

Konkurs potęgi skoku w Berlinie.

W środę późnym wieczorem zakończony został w Berlinie konkurs potęgi skoku o nagrodę imien. marszałka Goeringa. Do konkursu zgłoszono 114 koni, w tym 8 polskich.

Po 3-krotnej rozgrywce zwyciężył por. Temme (Niemcy) na koniu Nordland, 2-gi por. Brinkmann (Niemcy) na Erle, 3) por. Huck (Niemcy) na Arturze, 4) rtm. Rylke (Polska) na Bimbusie.

Konkurs powyższy odbył się w ramach „Dnia Pomocy Zimowej". Na zawody przybył kanclerz Hitler.

Pierwszy parocours w konkursie potęgi skoku przebyło bezbłędnie trzydziestu paru jeźdźców. W tej liczbie 17 niemieckich, po 5 polskich i belgijskich oraz po jednym przedstawicielu Francji i Włoch.

Dąb bije reprezentację hokejową Polski 4:1.

Rozegrany w Katowicach ostatni mecz hokejowy, mający służyć jako ostatnie przygotowanie dla naszych zawodników przed mistrzostwami świata w Szwajcarii przyniósł zdecydowane zwycięstwo zespołowi Dębu nad reprezentacją w stosunku 4:1 (1:0, 1:0, 2:1).

Mecz nie stał jednak na zadawalającym poziomie. Za wyjątkiem może trzeciej tercji, w której grano bardzo ambitnie przez co gra zyskała na tempie. Dwie pierwsze tercje upłynęły pod znakiem gry bezbarwnej mało ożywionej. Gracze zdradzali wyraźnie brak formy spowodowanej brakiem treningu. Na tle słabo grających hokeistów reprezentacyjnych drużyna Dębu wypadła o wiele korzystniej. Najlepszym punktem obydwu drużyn był Maciejko.

Ostateczny skład Polski na mistrzostwa hokejowe świata.

Skład Polski na mistrzostwa świata pozostaje bez zmian, a mianowicie: bramka: Maciejko, obrona: Michalik, Kasprzycki, 1-szy atak: Burda, Urson, Jarecki, 2-gi atak: Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk. Jako rezerwowi: Muszyński w bramce, Werner, Metternich w obronie, Przedpełski, Andrzejewski i Czyżewski w ataku.

Staniszewski pokonał Kusocińskiego w biegu na 1 km.

Na rozegranych wczoraj lekkoatletycznych, zimowych mistrzostw. Warszawy, w biegu na 1 km, Staniszewski pokonał J. Kusocińskiego, uzyskując czas 2.43,2 min. Kusociński uzyskał czas 2.44 min.

Chmielewski pokonał Morgana.

NOWY JORK. W Bostonie odbył się mecz bokserski pomiędzy Chmielewskim i Morganem. Zwyciężył Chmielewski na punkty po sześciorundowej walce.

Boks sportem dla ludzi silnych i twardych

a nie dla... niezdar i śledzienników

Znany ze swej złośliwości, przechodzącej już w chorobliwą zgryźliwość felietonista „Słowa Pomorskiego", nie mając widocznie o czym pisać — za temat swych rozważań obrał sobie sport, ściślej mówiąc, niedzielny wypadek na ringu toruńskim, gdzie w czasie meczu bokserskiego o mistrzostwo Pomorza kl. B Sokół Chełmża — KPW Pomorzanin, zawodnik Sokoła Bartoszyński uderzony „na punkt" przez przeciwnika Stockiego (KPW) upadł tak nieszczęśliwie na matnię ringową, że stracił przytomność. Stan jego zdrowia już nazajutrz tak dalece się poprawił, że tego dnia opuścił szpital.

Wypadek ten dał asumpt felietoniście „Jeżowi" do zajęcia wrogiego stanowiska wobec sportu pięściarskiego. Boks — zdaniem „Jeża" — to „cholera, to dżuma, to tyfus plamisty".

A wszystkiemu winien ring toruński..., fakt nagłego zasłabnięcia wskutek niefortunnego upadku boksera. Taka jest zresztą zgodna opinia wszystkich miejscowych znawców pięściarstwa a nawet sprawozdawcy prasowego „Słowa Pomorskiego".

Ujemnie pisać o pięściarstwie może zresztą tylko człowiek, który pozwala sobie jedynie na spacerki rowerowe lub na uprawianie sportu... wędkarskiego. Boks bowiem wymaga wielkiej sprawności fizycznej. Pięściarstwo jest sportem w stu procentach męskim. Twarda, bezpośrednia walka odpowiada charakterowi męskiemu — jak powiedział znany i ceniony spec pięściarstwa, trener p. B. Karnath.

Bezpodstawne jest też twierdzenie, że boks pobudza instynkty „krwiożercze" bokserów. Bokserzy w życiu codziennym, to ludzie spokojni, unikający wszelkich awantur.

Boks chroni młodych chłopców przed gnuśnością i zniewieściałością. Uczy przeciwstawiać się śmiało bezpośredniemu niebezpieczeństwu.

Boks wychowuje młodzież nietylko pod względem fizycznym, ale daje przy tym wielkie wartości moralne. Bo prócz takich walorów jak: siła, wytrzymałość, koordynacja i dynamika ruchów, elastyczność mięśni, zaostrzenia reakcji nerwowej wyrabia w swoich adeptach — odwagę, przytomność umysłu, silną wolę, błyskawiczność decyzji, ambicję, umiejętność wykorzystywania sytuacji oraz dużo innych walorów, tak potrzebnych w życiu codziennym.

Wartość wychowawczą sportu bokserskiego zrozumiały i oceniły należycie takie narody jak: Amerykanie, Anglicy, czy Niemcy.

Młodzież męska tych krajów, zaprawia się od najwcześniejszych lat w twardej i trudnej sztuce pięściarskiej.

W U. S. A. młodzież przechodzi w szkole od najniższych klas począwszy, obowiązkowo naukę boksu, jako sztuki samoobrony.

Nikt się tam nie gorszy „brutalnością" boksu. Na mecze bokserskie spieszą dziesiątki tysięcy ludzi obojga płci.

Musimy również pomiętać, że fizycznie i moralnie zdrowa młodzież — to bodajże najważniejszy czynnik obronności państwa.

Wielkie nadużycia w kolejowej „Bocznicy Portowej“ w Grudziądzu

są dziś tematem rozprawy przed Sądem Okręgowym

Sala rozpraw karnych grudziądzkiego Sądu Okręgowego, **z dniem dzisiejszym staje się widownią niezwykle sensacyjnego procesu,** będącego epilogiem wielotysięcznych nadużyć, ujawnionych w styczniu ub. roku **w kolejowej „Bocznicy Portowej“ nad Wisłą, przy czym w skandaliczną aferę zamieszani zostali m. in. czterej urzędnicy ekspedycji towarowej na grudziądzkim dworcu.**

Wykrycie olbrzymich nadużyć jest niewątpliwie bardzo poważnym sukcesem **tutejszych władz śledczych,** które nie szczędząc mozołów i trudu, **w ścisłej współpracy z właściwym prokuratorem rejonowym, nagromadziły w ciągu blisko całorocznych dochodzeń rewelacyjny materiał dowodowy, który stał się podstawą wygotowanego na 26 stronach maszynopisu aktu oskarżenia.**

KIM SĄ OSKARŻENI?

Zanim wgłębimi się w treść samych nadużyć, które w procesie rozpisanym na kilka dni przyjdzie rozpatrzeć kompletowi trzech sędziów Sądu Okręgowego, będzie nie od rzeczy — sądzimy — **przyjrzeć się bliżej nieco „bohaterom“ smutnej afery korupcyjnej, szczęśliwie wydobytej na światło dzienne.**

Ławę oskarżonych podzielimy na dwie grupy, w której liczniejszą stanowią wspomniani już wyżej **urzędnicy ekspedycji towarowej na dworcu kolejowym w Grudziądzu.**

„Honorowe“ miejsce w tej grupie, jak również w spisie oskarżonych na sądowej wokandzie, przypada w udziale 46-letniemu st. asystentowi kolejowemu **Bolesławowi Cieszyńskiemu.** Aresztowany 28 stycznia ub. r. do 23 lipca tegoż roku Cieszyński, po zwolnieniu z więzienia karno-śledczego przy ul. Budkiewicza, oddany został pod dozór policji z zakazem wydalania się z miasta.

Oskarżony drugi, 34-letni **Brunon Pfahl,** z zawodu asystent kolejowy, aresztowany od 29 1. do 1. 3. ub. r., zwolniony został pod dozór policji z zakazem wydalania się.

W dalszej kolejności spotykamy na liście oskarżonych nazwiska **Jedrzyńskiego Jana** (taksator kolejowy) i **Kozłowskiego Władysława** (starszy asystent kol.).

Druga grupą oskarżonych — to **znani na grudziądzkim bruku Maria Borucka i „narzeczony“ jej Gerhard Krajewski, brat smutnej pamięci Herberta Krajewskiego, wspólnika skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci Feliksa Łykowskiego** (Głośna w swoim czasie zbrodnia przy ul. Wybickiego gdzie od kul rewolwerowych Łykowskiego zginęli dwaj stróże nocni!)

Oskarżona 33-letnia Maria Borucka, do chwili aresztowania zamieszkiwała z rodzicami. Z zawodu biuralistka, powszechnie uważana była za dziewczynę wyjątkowo sprytną i przedsiębiorczą. Tym też tłumaczono, że mimo stosunkowo młodego wieku i przeciętnych kwalifikacyj — **już w roku 1926-ym powierzono jej stanowisko odpowiedzialnej urzędniczki w powstałej wówczas spółce akcyjnej „Bocznica Portowa“.** Posadę tą zajmowała Borucka do 24-go lutego ub r., to jest **do dnia jej aresztowania** Odtąd, bez przerwy, przebywa na oddziale kobiecym, w więzieniu karno-śledczym przy ul. Budkiewicza.

Aresztowany 1 marca ub. r. przyjaciel Boruckiej, **29-letni Gerhard Krajewski jest z zawodu czeladnikiem krawieckim.** Przez szereg lat prowadził on na grudziądzkim bruku **żywot typowego „złotego młodzieńca“.** Ubrany zawsze według „ostatniej mody“ był **stałym gościem kawiarń, restauracyj, a zwłaszcza nocnych lokalów rozrywkowych gdzie tracił na hulanki zadziwiająco duże sumy.** „Złoty młodzieniec“, **mówił przeważnie po niemiecku.** Przyznawał się zresztą publicznie, że **jest Niemcem, należał do niemieckich organizacyj młodzieżowych i ostentacyjnie „oprowadzał się“ po lokalach z młodzieżą narodowości niemieckiej.**

Po dzień dzisiejszy Gerhard Krajewski przebywa w areszcie śledczym.

PROKURATOR OSKARŻA!

Nie mogąc przed publicznym odczytaniem aktu oskarżenia na rozprawie, ujawnić szczegółowej treści zarzutów, ograniczymy się do stwierdzenia, że **wszyscy wymienieni przez nas podsądni stoją pod zarzutem przestępstw pospolitych (sprzeniewierzenie, fałszerstwa itp.) oraz przestępstw urzędniczych (przekroczenie władzy, działanie na szkodę Skarbu Państwa).**

Suma sprzeniewierzonych pieniędzy jest bardzo duża i — jak mówią — **przekracza 50 tysięcy zł.**

Sama Borucka przyznać się miała do zdefraudowania **ponad 40 tysięcy zł, które to pieniądze roztrwonił Gerhard Krajewski.**

Oskarżenie popierać będzie przypuszczalnie **p. podprokurator S. O. Kaczanowski,** który osobiście kierował śledztwem i podpisał akt oskarżenia.

Jako biegły powołany został **zaprzysiężony rewizor ksiąg Ryszard Paul.**

Na ławie obrońców zasiądą (z wyboru wzgl. wyznaczeni przez Sąd z urzędu) czołowi miejscowi adwokaci — karniści na czele z pp. **mec. Marszalikiem, dr. Pehrem, Rogozińskim, Sergotem, Waszkowskim i Wellmannem.**

Listę 42 świadków, powołanych przez oskarżenie i obronę na rozprawę, otwierają **wybitni przedstawiciele sfer przemysłowych Pomorza z pp. dyr. inż. Józefem Sztegem, inż. Wacławem Partyką, prokurentami Kazimierzem Lewandowskim, Eugeniuszem Blattonem i Michałem Piotrowiczem.**

Na liście świadków widzimy również wiele nazwisk żydowskich, jak **Altmann, Adler, Schatz itd.**

O przebiegu procesu informować będziemy naszych Czytelników szczegółowo.

Człowiek-trup siedział przez 2 dni na krześle

W Brześciu Kujawskim wydarzył się niezwykły wypadek. Mieszkańcy domu przy ul. Narutowicza 15 zdziwieni byli grobową ciszą, jaka panowała w mieszkaniu samotnie mieszkającego 64-letniego Tomasza Zalesińskiego. Ta zagadkowa cisza wzbudziła podejrzenie sąsiadów, wobec czego powiadomiono policję, która chcąc sprawdzić stan rzeczy, przemocą weszła do mieszkania.

Po wejściu do mieszkania policjanci zastali Zalesińskiego, siedzącego na krześle. Gdy gospodarz mieszkania nie zareagował na wkroczenie obcych osób, policjanci podeszli do niego i przekonali się, że Zalesiński nie żyje. Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził, że śp. Zalesiński uległ atakowi serca, siedząc na krześle, i że trup pozostawał w takiej pozycji dwa dni.

Niezwykły ten wypadek wywarł wśród mieszkańców miasteczka ogromne wrażenie. (iku)

Świecie

— **Kolejarze stają się hodowcami.** W ub. tygodniu odbyło się w Terespolu Pom. informacyjne zebranie Rodziny Kolejowej. Zebranie zagaił p. Kazimierz Paszkowski, witając licznie zebranych gości oraz p. Mielcarka, delegata zarządu okręgu, który mówił obszernie o świadczeniach Rodziny Kolejowej Okręgu Pomorskiego. Następnie p. Cieślak skonkretyzował potrzeby miejscowych członków Rodziny Kolejowej wykazując konieczność utworzenia Sekcji Pań R. K. w Terespolu i uruchomienia możliwie natychmiast kursu haftu i robót ręcznych. Nadto omówił referent konieczność zorganizowania Zespołu Ogrodniczo-Sadowniczego i Hodowlanego, oraz uruchomienia kasy pożyczek doraźnych. Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której domagano się równocześnie otwarcia Koła Rodziny Kolejowej. W wolnych głosach dyskutowano nad Regulaminem Funduszu Ubezpieczenia Pszczelarzy, oraz nad ubezpieczeniem na życie w PKO pracowników kolejowych według specjalnej taryfy ulgowej. Omawiano również kwestię wydzierżawienia ziemi pod ogródki działkowe oraz zakupienia dla Zespołu Hodowlanego stada królików „Szynszyli“, pary kóz saaneńskich i stadka bobrów błotnych.

Inowrocław

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“** w Inowrocławiu przy ulicy Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu Apteka pod Krzyżem, ul. Paderewskiego.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni dr. Woyciechowski, ul. Solankowa.

— **Telefon Straży Pożarnej nr. 618.**

— **Telefon postoju autodorożek 501.**

REPERTUAR KIN

AS: „Będzie lepiej
ŚWIT: „Ofiary wielkiego miasta“
SŁOŃCE: „Florian“
STYLOWY: „Kobieta i lampart“

— **Zawody bokserskie.** W niedzielę, 5 bm. odbędą się ciekawe zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski między mistrzem Poznania H. C. P. i inowrocławską „Goplanią“. Początek zawodów punktualnie o godzinie 19 w sali Parku Miejskiego.

— **Inowrocław w dniu imienin Pana Prezydenta R. P.** Dzień imienin Pana Prezydenta R. P. obchodzony był w Inowrocławiu w poważnym, pełnym skupieniu nastroju świątecznym. Już we wtorek wieczorem miasto udekorowane było flagami o barwach narodowych. W środę o godz. 8 odprawił ks. proboszcz parafii wojskowej uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. O godz. 12 w południe odbył się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego uroczysty akt nadania Krzyżów Zasługi wybitnym i zasłużonym obywatelom Kujaw Zachodnich. Krzyże Zasługi wręczał odznaczonym starosta powiatowy i grodzki p. Romuald Wilczek.

— **Nowy zarząd Koła Mistrzów przy Szkole Dokształcającej w Inowrocławiu.** W szkole powszechnej im. Św. Wojciecha odbyło się ostatnio walne zebranie Koła Mistrzów przy Szkole Dokształcającej. Ze stanowiska prezesa ustąpił zasłużony działacz na niwie rzemieślniczej p. radca Lewandowski, a w miejsce jego wybrano b. st. cechu p. Fr. Benedykcińskiego.

— **Inowrocławiu utworzono reprezentację związków zawodowych.** Wobec wielkiego rozwoju związków zawodowych na terenie Inowrocławia, wchodzących w skład „Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych“, wyłoniła się konieczność utworzenia wspólnej reprezentacji wszystkich związków zawodowych pod nazwą „Miejscowa Rada Zawodowa Z. P. Z. Z.“. Organizacyjne zebranie Rady odbyło się onegdaj w lokalach sekretariatu O. Z. N. przy udziale przedstawiciela prezydium obwodu miejskiego O. Z. N. p. Kawałkowskiego. Dłuższe przemówienie o celach i zadaniach „Miejscowej Rady Zawodowej“ wygłosił p. Frąszczak. Na zebraniu wybrano wydział wykonawczy Rady, w skład którego weszli: Frąszczak — prezes, Kostusiak Władysław — wiceprezes, Lange — sekretarz i Kwarczyński — zast. sekretarza.

— **Inowrocław w cyfrach Urzędu Stanu Cywilnego.** Za rok 1938 ruch ludności w Inowrocławiu, według oficjalnych liczb Urzędu Stanu Cywilnego, przedstawia się następująco: ślubów zawarto 245, urodzin zanotowano 851, urodzeń martwych 28, zmarło 557 osób.

WALNE ZEBRANIA

— **Walne zebranie b. „Piątaków“** odbędzie się w niedzielę, 5 lutego o godz. 15 w lokalu p. Tucholskiego przy ul. Wałowej.

— **Walne zebranie Polsk. Zw. Zawod. Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych** oddział Mątwy odbędzie się w niedzielę, 5 bm. o godz. 14 w „Stołówce“ fabrycznej „Solway“.

Chełmża

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chełmży** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4, I ptr. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni Apteka pod Orłem przy pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej nr. 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18-20, w środy od godz. 18—19 i w niedziele od godz. 11—12.

— **Z okazji złotych godów małżeńskich,** pp. Janostwo Kowalscy (ul. Paderewskiego) otrzymali od Pana Prezydenta medal pamiątkowy ze stosownym dyplomem. Gratulujemy! (rm)

— **Kłótnia na posiedzeniu Rady Miejskiej.** W dniu 1 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, którego porządek obrad przewidywał tylko wybór ławników. Po zagajeniu posiedzenia przez p. burmistrza Barwickiego, wybrano komisję wyborczą, w skład której weszli pp. Gierszewski (Narod. Kom. Pr. Sam.) jako przewodniczący, oraz członkowie dr. Strzyżowski (SN) i Belski (PPS). Po odczytaniu regulaminu wyborczego przystąpiono do składania list. W tym czasie radni PPS poczęli między sobą kłótnie, co spowodowało, iż jeden z radnych PPS demonstracyjnie przeszedł do Narodowego Komitetu Pracy Samorządowej. W wyniku głosowania jako ławnicy zostali wybrani pp. Barczyński Bolesław (Narodowy Komitet Pracy Samorządowej), Kozłowski Stanisław (SN) i Charasim Wojciech (PPS). (rm)

— **Opłatek Rezerwistów Koła Chełmża-miasto.** Przy licznym udziale gości i rodzin rezerwistów, w sali Domu św. Józefa, odbyła się w dniu 1 bm. uroczystość gwiazdkowa u rezerwistów. Uroczystość przeplatano okolicznościowymi przemówieniami, śpiewaniem kolęd oraz sztuczkami teatralnymi. Na zakończenie obdarowano dzieci rezerwistów paczkami żywnościowymi. W nastroju naprawdę rodzinnym, bawiono się po części oficjalnej do późnych godzin. (rm)

— **Urządzona ostatnio** przez Związek Oficerów Rezerwy zabawa w salach Hotelu Pomorskiego wypadła znakomicie i zaliczyć należy ją do najlepszych imprez karnawałowych.

Chełmno

— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ w Chełmnie,** ul. 22 Stycznia 12/14.

— **Podoficerowie rezerwy przy stole obrad.** W Garnizonowym Kasynie Podoficerskim odbyło się roczne walne zebranie chełmińskiego koła Związku Podoficerów Rezerwy. Zebranie zagaił prezes p. L. Purowski, witając p. wicestarostę mgr. Formanowicza, dyr. Głębockiego, kpt. Borowskiego, por. Grochowskiego, por. Stanka, mjr. Kucharskiego, przedstawiciela „Gazety Pomorskiej“ i innych. Sprawozdania zarządu wykazały, że koło Z. P. R. w Chełmnie współpracuje z władzami i organizacjami pokrewnymi zgodnie i harmonijnie. Po utworzeniu nowych władz koła, w skład których weszli członkowie starego zarządu z małymi tylko zmianami, uchwalono budżet na rok następny w sumie 945,— zł. Równocześnie uchwalono urządzić obchód 15-tolecia istnienia koła w Chełmnie.

Brodnica

— **Walne zebranie Koła Kolejowego P. Z. Z.** W świetlicy kolejowej PW odbyło się walne zebranie Koła Kolejowego Polskiego Związku Zachodniego, pod przewodnictwem p. Kanownika. Po wysłuchaniu sprawozdań z rocznej działalności i udzieleniu absolutorium zarządowi, wybrano nowe władze Koła w składzie pp.: Kanownik prezes, Sionkowski zastępca, Kaniecki sekretarz, Borowski skarbnik, komisja rewizyjna pp.: Cisowski, Michałek, Szypliński. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Toruniu wygłosił p. Wiencek, który w treściwych słowach nakreślił obowiązki ciążące na kolejowcach. W dyskusji zabierało głos kilku mówców, którzy wypowiedzieli się za całkowitym poparciem programu P. Z. Z. Po gorącej dyskusji uchwalono, aby nazwiska niesumiennych kolejarzy, jawnie popierających wrogi nam element — piętnować publicznie. Poruszono również sprawę rozmyślnych szykan i bojkotu Polaków przez zamieszkałych w Brodnicy Niemców, zaś z drugiej strony popieranie hakatystów przez kolejarzy Polaków. Po wyczerpaniu porządku obrad odśpiewano „Rotę“, czym zebranie zakończono.

Jabłonowo

— **Podniosła uroczystość.** Oddział „Orląt“ w Jabłonowie przeżywał jeden z najpiękniejszych dni — składając przyrzeczenie. Na uroczystość przybyli przedstawiciele zarządu powiatowego Z. S. z Brodnicy pp.: insp. Ziarno i instr. Ejdowski.

Do zebranych w świetlicy własnej „Orląt“ przemówił prezes miejscowej placówki p. dr. Kobus, który podniósł obowiązki młodego pokolenia i skreślił piękną historię poprzedników — „Orląt“ lwowskich.

Po odebraniu przyrzeczenia przez ks. kapelana, dłuższe przemówienie o roli młodzieży w oddziałach P. W. wygłosił p. insp. Ziarno.

Po tej podniosłej uroczystości odbył się wspólny opłatek, zakończony wieczerzą.

Ten piękny i uroczysty dzień pozostanie na długo w pamięci nie tylko młodzieży, ale i starszych, którzy bardzo liczny udział wzięli w obydwóch uroczystościach.

— **Właścicielom nieruchomości pod uwagę.** Ukazało się zarządzenie burmistrza miasta Chełmży, aby wszyscy właściciele nieruchomości położonych na terenie gminy miasta Chełmży dostosowali domy swe do wymagań obrony przeciwlotniczo-gazowej, tj. do uporządkowania domów przez usunięcie wszelkich rupieci, szmat, śmieci, większych ilości papieru itp. materiałów i przedmiotów, które w znacznej mierze zwiększają niebezpieczeństwo pożaru, a szczególnie na uporządkowanie strychów i poddaszy. Poza tym należy usunąć z miejsc narażonych na łatwe wzniecenie pożaru wzgl odpowiednio zabezpieczyć materiały łatwopalne.

Zarządzenie powyższe należy wykonać do dnia 15 lutego br.

Strychy i poddasza wykorzystywać należy wyłącznie do suszenia bielizny oraz przechowywania materiałów i środków do gaszenia pożaru, jak piasek, beczkę z wodą, łopaty, wiadra itp., przewody elektryczne i centralnego ogrzewania znajdujące się na strychach i poddaszach należy utrzymać w stanie zapobiegającym możliwości powstania pożaru, bowiem winni niestosowania się do powyższego zarządzenia ulec mogą karze grzywny do 3.000 zł wzgl. karze aresztu do 3-ch miesiecy albo obu karom łacznie. (rm)

Uczczenie zasłużonego działacza polskiego w Gdańsku

Pożegnanie p. Michała Bellwona przez Zarząd Gł. Gm. Pol. Z. P.

Długoletni skarbnik główny Gminy Polskiej Związku Polaków i kasjer Kasy Pogrzebowej emer. insp. poczty polskiej w Gdańsku, p. Michał Bellwon, ze względów zdrowotnych złożył swe urzędowanie.

Zarząd Gł. Gminy Polskiej Zw. Polaków z tej racji szczególnie uroczyście żegnał swego współpracownika czcząc zarazem pracę długoletniego polskiego działacza społecznego.

Wieczór ten uroczysty odbył się 30 stycznia o godz. 18 w sali Zarządu Gł. G. P. Z. P. w Gdańsku. W uroczystości wziął udział p. radca Zalewski i szereg proszonych gości oraz członkowie Zarządu Gł. G. P. Z. P. i część pracowników biura Zarządu Gł.

Podczas posiedzenia pożegnalnego zabrał głos jako pierwszy wiceprezes Zarz. Gł. ks. prob. Komorowski z Wrzeszcza, który podniósł, że w Michale Bellwonie żegna społeczeństwo polskie zasłużonego działacza, człowieka sumiennego, zdecydowanego i prawego charakteru i pełnej poświęcenia pracy. P. Michał Bellwon już w 1903 r. przybył do Gdańska. Mówca poznał go w r. 1915, gdy jako młody wikariusz zauważył wśród pocztowców słuchających w kościele św. Mikołaja kazań polskich p. Bellwona, który wszędzie w pracy polskiej brał udział i był jednym z głównych organizatorów kładących razem z p. radcą Paszotą podwaliny pod pocztę polską w Gdańsku. Jako prezes Tow. Lud. „Jedność“, jako prez. plac. wojackiej Wrzeszcz, przy otwarciu pierwszej polskiej ochronki w Gdańsku na Poggenpfuhl w Zarządzie Gł. Gminy Pol. Zw. Polaków jako członek długoletni i skarbnik główny p. Michał Bellwon wszędzie brał żywy, gorący i sumienny udział w pracach, dokonywanych w interesie sprawy polskiej w Gdańsku. Jako prezes Tow. Lud. „Gwiazda“ i później brał stale czynny udział w pracy nad urządzeniem kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu.

Na końcu ks. mówca zaapelował, by p. Bellwon nie wypuszczał z rąk swej pracy i dziękował mu w gorących słowach za tak gorliwą działalność w Gminie Polskiej Zw. Polaków. Szczególnie serdecznie dziękuje mu Zarząd Gł. za wzorową działalność w kasie głównej i pogrzebowej oraz jako członkowi Zarządu Gł. i mówcy na zebraniach

Po ks. wiceprezesie Komorowskim zabrał głos wiceprezes p. prof. Tarnawski, który w gorących słowach podniósł zasługi i charakter p. Michała Bellwona, określając go jako jeden z najgłówniejszych filarów organizacji Gm. Pol. Z. P. Był to człowiek, na którego w każdej sytuacji zawsze liczyć było można. W potrzebie rzeczywistej p. M. Bellwon organizacji swej nigdy nie zawiódł. Odznacza on się twardym i mocnym charakterem, jakich w Gdańsku zawsze potrzeba. Wykazywał gorące przywiązanie do organizacji i szczególnie ofiarnie i z przejęciem się pracował w Kasie Pogrzebowej, a wszędzie działał z zapałem, którego młodzi zazdrościć mu mogą.

Dlatego wszyscy, którzy z nim współpracowali, żegnają go z żalem, życząc mu zdrowia i pomyślności w dalszym życiu.

Po przedstawicielach Gm. P. Zw. Pol. zabrał głos p. radca Zalewski, który zaznaczył, że obserwując w ostatnich 2 latach działalność p. Michała Bellwona, nauczył się cenić ją, jak na to zasłużyła. Na niewdzięcznym i odpowiedzialnym posterunku wytrwał w pracy długie lata, utrzymując w kasach sobie powierzonych wzorowy porządek. Szczególnie podnieść należy piękne cechy tego pierwszorzędnego charakteru o zdecydowanym i wyraźnym obliczu. Mówca w im. p. Ministra i własnym dziękuje p. Bellwonowi za włożony wysiłek i życzy mu i na przyszłość zdrowia i pomyślności.

Przedmówcom odpowiedział wzruszony p. Michał Bellwon podnosząc, że jako skromny człowiek zaskoczony jest tak serdecznymi słowami i piękną uroczystością. Od zarania życia był Polakiem, a polskość brał z matki Polki i polskiego otoczenia w powiecie lubawskim na Pomorzu. Za udział w działalności polskiej i w wyborach otrzymał karne przeniesienie w r. 1903 do Gdańska.

Mimo prześladowań i trudności materialnych wychował ośmioro dzieci na dobrych Polaków mówiących i czujących po polsku.

W Gdańsku spełniał, jak tylko mógł, z całego serca te obowiązki, które Polak na Ziemi Gdańskiej spełniać powinien. Czy to na poczcie czy w towarzystwach, czy w Zarządzie Gł. i Kasie Pogrzebowej — zawsze działał w interesie sprawy polskiej, jak mu sumienie polskie nakazywało. Za ostre słowa, których czasem w imię dobrej sprawy i porządku użyć musiał, dotkniętych przeprasza serdecznie.

Pracy nie porzuci w całości, ale lekarz poradził mu dla poratowania zdrowia więcej spokoju. Żegna wszystkich serdecznie i jeszcze raz dziękuje za pamięć, kwiaty doręczone przez p. radcę Paszotę oraz za adres honorowy, podpisany przez obecnych i artystycznie wykonany przez p. Piotra Oźmińskiego.

Po odczytaniu tekstu adresu honorowego, uznającego zasługi p. Bellwona, zakończyła się ta serdeczna uroczystość pożegnalna.

W dniu 10 lutego

wszyscy mieszkańcy Gdyni witać będą „Orła“

Jedno z wielkich dzieł Ligi Morskiej i Kolonialnej — Fundusz Obrony Morskiej znajdzie w dniu 10 lutego br. swoje ukoronowanie. W obecności reprezentanta Pana Prezydenta R. P. Inspektora Armii gen. Sosnkowskiego, przewodniczącego F.O.M., członków Rządu R. P., dowódców Floty Wojennej R. P., Rady Głównej i Zarządu Głównego L. M. i K. oraz delegatów Okręgów L. M. i K. z całej Polski odbędzie się wcielenie do Floty Wojennej — zbudowanego ze składek dobrowolnych narodu nowego okrętu R. P. „O r z e ł“.

Dzień ten staje się tym samym generalnym apelem wszystkich członków L. M. i p. Gdyni i okolicy i całej narodowej Gdyni.

Tego dnia kto może stawi się o godz. 9-tej w Kościele Serca Jezusowego, a o 10-tej na molo reprezentacyjnym, aby dać wyraz swej wiary w przyszłość Polski na morzu! Kto zapomniał złoży tego dnia w K.K.O. datek na dalszy okręt.

Wieczorem o 18-tej uroczysta akademia w „Polonii“!

Ligowcy! Nasz obowiązek w tym dniu razem z naszymi władzami manifestować za Polską silną na morzu.

20-lecie Tow. Ludowego i Tow. Śpiewu Św. Cecylia w Nowym Porcie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Nowym Porcie pod protektoratem p. ministra Antoniego Romana uroczysty obchód z okazji 20-lecia miejscowych towarzystw: Tow. Ludowego i Tow. Śpiewu Św. Cecylia. Na program tej uroczystości złożą się: o godz. 10 nabożeństwo na intencję towarzystw w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie przy ul. Hindersina, o godz. 15 uroczyste nieszpory z kazaniem w tejże kaplicy w sali Polskiej Rady Sportowej (obok kaplicy): 1) przywitanie przedstawicieli władz i gości; 2) odczytanie rysu historycznego z ubiegłych 20 lat działalności obu towarzystw; 3) występ chóru Tow. Śpiewu Św. Cecylia z udziałem orkiestry Konserwatorium Muzycznego pod batutą p. Żuka; 4) przemówienie prezesa Akcji Katolickiej Diecezji Gdańskiej ks. prob. Rogaczewskiego; 5) deklamacja; 6) wręczenie dyplomów zasłużonym członkom obu towarzystw. Po akademii zabawa towarzyska.

Mamy nadzieję, że miejscowe społeczeństwo polskie weźmie w uroczystości tej jak najliczniejszy udział.

Skazanie konrektora niemieckiego

na 2 lata więzienia za sprzeniewierzenie

We wtorek toczyła się przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Gdańsku w dalszym ciągu rozprawa przeciw konrektorowi Willy Meinkemu, któremu oskarżenie zarzucało sprzeniewierzenie w urzędzie, a którego dopuszczał się przez szereg lat.

Po orzeczeniu biegłych, którzy wykazali niezbicie winę oskarżonego, zabrał głos prokurator Bischoft, który w konkluzji wywodów swoich domagał się skazania podsądnego na dwa lata ciężkiego więzienia, na utratę praw honorowych przez 3 lata i odebrania mu prawa piastowania urzędowych stanowisk. Poza tym domagał się prokurator wydania nakazu aresztowania oskarżonego. Po dłuższej naradzie skazał trybunał karny M. na 2 lata więzienia i wydał nakaz aresztowania go.

Nowa plaga gdyńskich torów kolejowych

Plagą kolei na terenie Gdyni są od dłuższego czasu złodzieje, trudniący się kradzieżą złomu z wagonów towarowych. Złodzieje złomu obrali sobie jako punkt swej działalności teren dość odległy, bo położony w okolicy Chylonii. Całe bandy rozzuchwalonych i doskonale wyszkolonych osobników, w biały dzień kradną złom ze stojących na bocznicach wagonów kolejowych. Bandy te do tego stopnia są rozzuchwalone, że wobec uzbrojonej straży kolejowej zajmują niejednokrotnie groźną i wyzywającą postawę.

W związku z ostatnią kradzieżą 10 tys. kg złomu, dodać jeszcze wypada, że szajki, grasujące w okolicach Chylonii od dość dawna prowadzą systematyczną naukę kradzieży węgla, wciągając do swej zbrodniczej akcji przede wszystkim młodych chłopców, rekrutujących się wyłącznie z najuboższych warstw ludności, zamieszkującej Chylonię i Grabówek.

Należy energicznie zająć się sprawą likwidacji szajek złodziejów złomu, gdyż rozzuchwaleni bezkarnością, złodzieje stają się niebezpieczniejsi od wytępionych przez policję „węglokradów“.

Po wyjściu z więzienia skradł rower

Edmund Kurzawa był niezwykle uzdolnionym młodzianem — ale w kierunku popełniania przestępstw. Nic też dziwnego, że wyczynami tego młodziana zainteresowały się władze bezpieczeństwa i za jakieś poważniejsze przestępstwo został on umieszczony w Zakładzie Poprawczym.

Przed paru dniami Kurzawa opuścił mury zakładu. Pierwszym jego poważniejszym wysiłkiem, uczynionym na wolności było skradzenie roweru sprzed portowego pośrednictwa pracy. Niestety widocznie wyszedł z wprawy, gdyż na kradzieży tej został przychwycony i z miejsca odstawiony do dyspozycji sądu. Sąd wziąwszy pod uwagę dziwny pęd do przestępczości u młodego jeszcze chłopca polecił go odseparować od społeczeństwa na 8 miesięcy — tym razem już w więzieniu wejherowskim.

Odznaczenia w Inspektoracie Ceł na obszar W. M. Gdańska

W dniu 1 lutego rb. odznaczeni zostali Srebrnym Medalem za długoletnią służbę następujący urzędnicy Inspektoratu Ceł w Gdańsku: inspektorzy celni: Gułakowski, Klisiak, Konieczny, Matuszak, Szarski i Żółtowski. Jak wiadomo, Srebrny Medal nadaje się po 20 latach służby publicznej. Wręczając odznakę z upoważnienia p. Ministra Skarbu, Naczelny Inspektor Ceł wyraził słowa uznania i podziękowania za dotychczasową ich długoletnią pracę w służbie publicznej i zachęcił odznaczonych do dalszej wytężonej pracy dla dobra Państwa.

Nowe zarządzenie przeciwżydowskie

Senat gdański zarządził dwoma rozporządzeniami z 12 stycznia rb., że przepisy ustawy o rentach i ustawy o rentach dla ociemniałych nie mogą już być zastosowane wobec Żydów, to znaczy, że nie będą oni już mogli korzystać z wyżej wymienionych rent.

Zebranie Rady Portowej

W Urzędzie Morskim w Gdyni odbyło się zebranie Rady Portowej pod przewodnictwem Dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego.

Na zebraniu tym omówiono sprawy programu inwestycji w porcie gdyńskim oraz kolejności ich wykonania na okres najbliższych 3-ch lat.

Najważniejsze z tych inwestycyj są następujące: przedłużenie mola pasażerskiego, przecięcie mola Węglowego, pogłębienie niektórych nabrzeży do przeładunku węgla oraz budowa nowego basenu dla przeładunku rud i towarów masowych.

Następnie Rada Portowa zapoznała się z ostatecznym tekstem projektu ustawy o autonomizacji portu i sprawę tę skierowała do dokładniejszego rozpatrzenia przez specjalnie wyłonioną Komisję.

W końcu poruszone zostały sprawy konkurencyjności kosztów przeładunku i robocizny w porcie gdyńskim w porównaniu z innymi portami.

Wielki wiec przedwyborczy odbył się w Chylonii

W dniu 29 stycznia 1939 r. odbyło się w Dworze Lipowym na Chylonii zebranie przedwyborcze zwołane przez Katolicki Blok Gospodarczy. Zebranie otworzył o godz. 13,30 kandydat do Rady Miejskiej z listy Nr. 3 p. Jan Doliński, omawiając ataki stronnictw politycznych oraz ich taktykę wyborczą. Dalszymi mówcami na tym zebraniu byli: adwokat Czesław Jankowski oraz robotnik Marszałek Antoni. Zebranie to, na którym zgromadziło się około 800 osób, zakończone zostało odśpiewaniem hymnu narodowego.

Dwa wypadki przy pracy

W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy. W czasie kopania dołu 32-letni robotnik Wojciech Zadworny, zam. w Małym Kacku, został przysypany zwałami ziemi. Zadwornego wydobyli towarzysze pracy, doznał on jednak złamania dwuch żeber.

45-letni Augustyn Zelke, zam. ul. Kwiatowa 33a, zatrudniony przy nadbudowie jednopiętrowego domku w Chylonii, wskutek załamania się rusztowania spadł z wysokości pierwszego piętra na ziemię, doznając ogólnych obrażeń. W obu wypadkach interweniowało Pogotowie Ratunkowe, udzielając ofiarom pierwszej pomocy.

Krwawa zemsta odpalonej „bogdanki“

Krwawa awantura miała miejsce w dniu wczorajszym na ulicy Witomińskiej w Gdyni. Do powracającego do domu 30-letniego Karola Zmysłowskiego podbiegła jakaś młoda kobieta i zadała mu kawałkiem żelaza cios w tył głowy. Zmysłowski zalany krwią padł na ziemię. Mściwa kobieta zadała leżącemu jeszcze kilka uderzeń żelazem, po czym porzuciwszy narzędzie swej zemsty w postaci „duszy“ od żelazka do prasowania, uciekła w ulicę Kwidzyńską. Do rannego Zmysłowskiego wezwano Pogotowie Ratunkowe, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go następnie do domu. Napad kobiety był zemstą za porzucenie, bowiem Zmysłowski w ub. niedzielę ożenił się z inną kobietą.

Puck

— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ“ w Pucku** mieści się przy ul. Mestwina nr. 4 — dom Straży Pożarnej, telefon nr. 58.

— **W razie pożaru** telefonuj na nr. 26 lub 58.

— **Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem** mieści się przy ul. Zamkowej budynek b. szkoły powszechnej. Poradnia czynna jest we wtorki i piątki od godz. 14 do 16. Higienistka urzęduje codziennie od godz. 8,30 do 10 i od 15,30 do 17.

— **Sensacyjny proces o podpalenie.** — W dniach 30 i 31 stycznia toczyła się przed Sądem Okręgowym, na sesji wyjazdowej w Pucku, głośna swego czasu sprawa o podpalenie zabudowań wójta Ignacego Wresego ze Smolna w pow. morskim. — W dniu 31 ub. m. sąd przerwał rozprawę do poniedziałku, 6 lutego, w którym to dniu sąd uda się na wizję lokalną, a w dniu 7 lutego nastąpi ogłoszenie wyroku. W obu dniach sąd przesłuchał 38 świadków. — O podpalenie oskarżony jest zamożny gospodarz Wachowiak ze Smolna. Proces ten wzbudził duże zainteresowanie, to też sala Rady Miejskiej przepełniona była publicznością.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 17—18 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Piątek Błażeja	3	lutego
Jutro Sobota Andrzeja	4	lutego

— Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, tel. 3991.

— Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 3191.

— Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

DYŻURY APTEK.

— **Apteka pod Niedźwiedziem,** Niedźwiedzia 11. tel. 3050.

— **Apteka pod Koroną,** Dworcowa 48, tel. 3301.

WAŻNE TELEFONY:

- **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
- **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
- **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
- **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
- **Starostwo, Słowackiego, tel. 3250 i 3245.**
- **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Zamknięty świat".
BAŁTYK: „Tarzan".
KRISTAL: „Ostatnia brygada", dramat na tle powieści Dołęgi Mostowicza z Barszczewską, Sawanem i innymi.
LIDO: „Kłamstwo Krystyny", dramat z czołowymi artystami filmu polskiego.
MARYSIEŃKA: „Romanse cygańskie".

KALENDARZYK TEATRALNY.

PIĄTEK: „Krysia Leśniczanka".
SOBOTA: „Hrabina Marica".
NIEDZIELA: godz. 16 „Pan Topaz".
NIEDZIELA: godz. 20 „Hrabina Marica".

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

4. 2. (Kino pułkowe) Opieka rodz. szkoły Sienkiewicza.
4. 2. (Ognisko KPW) Koło Dworzec KPW.
4. 2. (Orczykowski) Opieka Rodzicielska.
4. 2. (Resursa) Młodzież Handlowa.
4. 2. (Pod Orłem) Bal Prasy.
5. 2. (Pod Lwem) Koło LOPP — Papiernia
6. 2. (Resursa) Stow. Pań Miłosierdzia — Fara. Początek o 17.
11. 2. (Resursa) Tow. Kupców.
11. 2. (Kasyno Ofic. przy ul. M. Focha) — bal Legionowy.
14. 2. (Resursa) Restauratorzy.
18. 2. (Sokolnia) Urzędnicy Sądowi.

Z Teatru Miejskiego

Dziś, w piątek, o godz. 20, dalsze przedstawienie operetki **„Krysia Leśniczanka".**

W sobotę, 4 bm., o godz. 20, odbędzie się premiera jednej z najpiękniejszych operetek **„Hrabina Marica"** w trzech aktach, muzyka Kalmana, z udziałem pp. Mary Gabrielli, Heleny Krzywickiej, Klary Korowicz, Hanny Wańskiej, Kazimierza Dembowskiego, Mariana Domosławskiego, Edwarda Kowalczyka, Tadeusza Kuźmińskiego, Stefana Lochmana i Stanisława Winczewskiego. Balet odtańczy walca i tango układu Wacława Zwolińskiego, z Wandą Bończą na czele zespołu. Całość reżysersko opracował M. Domosławski, orkiestrę prowadzi K. Kulecki. Oprawę kostiumowo-dekoracyjną przygotowują pracownie teatru w/g projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

W niedzielę, 5 bm., o godz. 16 wspaniała komedia **„Pan Topaz"** po cenach zniżonych, wieczorem zaś powtórzenie operetki **„Hrabina Marica".**

Występy Franciszka Brodniewicza w Teatrz Miejskim

Dyrekcja Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego dbająca, żeby publiczności teatralnej naszego miasta dostarczać coraz to nowych artystycznych wrażeń, organizuje atrakcyjne występy znakomitego aktora sceny i srebrnego ekranu Fr. Brodniewicza. Franciszek Brodniewicz wystąpi w naszym teatrze w komedii **„Dar poranka",** w której odniósł olbrzymi sukces na scenie Teatru Nowego w Warszawie.

Piękna inicjatywa kulturalna Bydgoskiego Teatru Miejskiego i Inspektoratu Szkolnego

Przedstawienia popularne dla wsi w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy, organizowane przez Inspektorat Szkolny, cieszyły się zawsze dotychczas dużym powodzeniem. Rekord pobiła jednak ostatnia impreza: wystawienie operetki „Krysia Leśniczanka".

Przedstawienie zapowiedziano na 5 bm. Napłynęło dwa razy więcej zgłoszeń, niż było biletów. Zamówiono więc drugie przedstawienie na 12 bm. I to okazało się — wobec wielkiego zapotrzebowania na bilety — nie wystarczające. Inspektorat organizuje więc trzecie przedstawienie „Krysi Leśniczanki" w dniu 5 marca br. o godz. 12,15 na tych samych warunkach, jakie podano do wiadomości pp. Kierownikom szkół w pow. bydgoskim, szubińskim i wyrzyskim.

Na powodzenie to wpłynęło wiele czynników: poparcie prasy, pewność, że wybrane sztuki będą odpowiadały ludności wiejskiej, chęć zobaczenia teatru zawodowego („prawdziwego teatru" — jak mówi młodzież wiejska), ale bodajże jednym z najważniejszych czynników — to stosunek artystów do widzów, przybyłych na popularne przedstawienia z okolicznych powiatów. Stosunek ten jest zawsze tak serdeczny, gra tak szczera, że od pierwszych popularnych przedstawień widzowie darzą grających prawdziwą sympatią i nie szczędzą oklasków, a we wspomnieniach i rozmowach o teatrze — słów uznania.

Dowodem — jak przedstawienia te pociągają ludność wiejską — niech będzie fakt, że do teatru przyjeżdżają wycieczki z najdalszych miejscowości powiatu bydgoskiego (np. Sokola, Kuźnicy, Sitowca, Mąkowarska), powiatu szubińskiego (Sipiory, Dębogóra, Mamlicz), wreszcie powiatu wyrzyskiego (Falmierowa, Witrogoszcz wieś itd.).

Ogółem na „Krysię Leśniczankę" zgłoszono około 60 wycieczek, przy czym wiele z nich ma do stacji kolejowej 6 do 12 km, a koleją jadą do 60 km w jedną stronę.

Bilety na wspomniane 3-cie popularne przedstawienie „Krysi Leśniczanki" w dniu 5. III. są już na wyprzedaniu, — radzimy pospieszyć się z zamówieniami, które przyjmują pp. Kierownicy szkół (zbiorowe) i p. W. Kochański — obw. instruktor o. p., który organizuje te przedstawienia z ramienia Inspektoratu Szkolnego.

Ubogi szewczyk w roli majętnego fabrykanta

nabrał kilka osób na poważne pożyczki

Wskutek doniesienia kilku poszkodowanych osób, zatrzymany został do dyspozycji władz sądowych ubogi szewczyk bydgoski — Jan Męczyński (Łokietka 11). Po przeprowadzonych dochodzeniach, prokurator wystosował do sądu akt oskarżenia, zarzucający Męczyńskiemu brzydkie sprawki.

W sobotę Męczyński zasiadł na ławie oskarżonych. Jak twierdził oskarżyciel, szewczyk miał wyłudzić od kilku osób pożyczki pieniężne, przedstawiając się jako współwłaściciel wielkiej fabryki obuwia, spadkobierca wielkiej fortuny po zmarłym stryju i przedkładając wreszcie fałszywe zaświadczenie o wyskarżonej rzekomo wielkiej pretensji od jednej z miejscowych firm bekonowych. Łącznie Męczyński miał poszkodować ludzi na około 500 zł.

Sąd nie ukończył sprawy w pierwszym terminie i zadecydował odroczyć ją, celem powołania nowych świadków.

Zerował na naiwności szaradzistów

Ukaranie „wydawcy" pisemka szaradowego „Świat rozrywkowy"

Swego czasu na ulicach Bydgoszczy nieznani kolporterzy rozdawali przechodniom bezpłatnie pisemko szaradowe pt. „Świat rozrywkowy". Pisemko drukowane było w Częstochowie. Pierwszy numer przynosił szaradzistom bardzo łatwy konkurs o cenne nagrody w postaci rowerów, maszyn do pisania, maszyn do szycia, aparatów fotograficznych i maszyn rolniczych. Nic dziwnego, że liczni ludzie złakomili się na te nagrody, rozwiązali zadania i wysłali je do „Administracji" pisma, nie przeczuwając, że w ten sposób wciągnięci zostali w sidła oszusta. Po pewnym czasie wiele osób otrzymało zawiadomienie następującej treści:

„W wyniku losowania przypadła Panu w udziale nagroda w postaci maszyny rolniczej, wartości 70 zł. Ponieważ wiemy, że jako mieszkaniec miasta, nie miałby pan okazji zyżytkowania tej maszyny, proponujemy Panu rower, przy czym dopłata wyniosłaby 23,50 zł. Rower jest krajowej produkcji i pierwszorzędnej marki. Nam osobiście zamiana ta nie sprawia trudu, gdyż tak za rower, jak i za maszynę, przeznaczoną na rozlosowanie musimy firmie zapłacić. Chcemy by nasi czytelnicy byli z nas zadowoleni i odwzajemnili się propagowaniem naszego pisma".

Czy można się dziwić, że po otrzymaniu takiego listu kilka osób wysłało 23,50 zł. Daremnie jednak czekały na rower. Zainkasowawszy pieniądze, oszukańczy wydawca pisemka ulotnił się z Częstochowy. Ujęto go dopiero w Piotrkowie, gdzie usiłował ponownie zarzucić swe sieci. Oszustem okazał się 30-letni bezrobotny drukarz Franciszek Klabisz. Jego oszukańczy proceder, mimo dużych kosztów druku gazetki, przynosił mu poważne dochody.

Otrzymany w sobotę w bydgoskim Sądzie Okręgowym wyrok, skazujący Klabisza na 7 miesięcy więzienia, położy kres tej jego karygodnej działalności „szaradowej".

Notatki kronikarza

— **OD REDAKCJI. Ze względu na nawał bieżącego materiału, dalszy ciąg artykułu o potrzebach szkolnictwa powszechnego w Bydgoszczy zamieścimy w następnym numerze.**

— **Osobiste.** 50-lecie pracy w zawodzie kupieckim i 37-lecie samodzielności kupieckiej obchodził znany w Bydgoszczy na polu zawodowym i społecznym radca Maksymilian Sentkowski. Wychowawca dwu pokoleń kupieckich, działacz niepodległościowy, członek Rady Ludowej, twórca 12 kompanii wojsk pomocniczych w okresie nawały bolszewickiej, obdarzony licznymi i zaszczytnymi urzędami w samorządzie administracyjnym, gospodarczym i firmach handlowych i przemysłowych — radca Maksymilian Sentkowski zaskarbił sobie szacunek bydgoskiego społeczeństwa, które widzi w nim wzór kupca Polaka i społecznika. Nie szukał w swym życiu sławy, zaszczytów, korzyści materialnych. Wszystko, co czynił, czynił dla dobra kupiectwa, dla dobra społeczeństwa i Polski. Z okazji jubileuszu i nasza Redakcja przyłącza się do składanych p. Sentkowskiemu życzeń.

— **Osobiste.** Srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego obchodzili państwo Czeniekowie (Królowej Jadwigi 6). Jubilaci wychowali trzech synów na dzielnych obywateli. P. Czeniek jest długoletnim przedstawicielem generalnym Piotrkowskiej Huty Szkła „Hortensia" na Polskę Zachodnią. Zacnym Jubilatom „Szczęść Boże" na dalszej drodze życia.

— **Zgodnie z brzmieniem komunikatu policyjnego** zamieściliśmy wiadomość o dokonaniu na ul. Stepowej 18 samowolnej eksmisji lokatorki Nowakowskiej przez gospodarza domu Zieglera. Okazuje się jednak, że Nowakowska wprowadziła policję w błąd. Została ona wyeksmitowana nie samowolnie, lecz na podstawie wyroku sądowego. Za złożenie fałszywego meldunku w komisariacie policyjnym, Nowakowska pociągnięta zostanie do odpowiedzialności sądowej.

— **Karol Irzykowski w Bydgoszczy.** Każdy nieomal krytykuje. Krytykuje w domu, teatrze, na ulicy, w biurze, warsztacie pracy. Krytykuje książkę, polityków, zarząd miejski, rząd, znajomych, własną żonę. Ale krytykować trzeba umieć. I o tym właśnie, jak krytykować, mówić będzie dziś, w piątek, 3 bm. o godz. 20 w sali Kopernika, członek Polskiej Akademii Literatury — Karol Irzykowski.

— **Bal Handlowców.** Doroczny Bal Młodych Handlowców odbędzie się w jutrzejszą sobotę w salach Resursy Kupieckiej. Pomorski Związek Pracowników handlowych przygotowuje liczne niespodzianki i atrakcje.

— **Usiłowane włamanie.** Policja zawiadomiona została o usiłowanym włamaniu na ul. Pierackiego. Nieznani sprawcy wybili szybę w składzie p. Agaty Raetz. Tą drogą zamierzali zapewne dostać się do wnętrza składu, spłoszył ich jednak nocny stróż — Leon Buczyński (Leśna 32). Nic nie zabrawszy, złodzieje zbiegli.

— **Gdy kobieta prowadzi samochód.** Do szpitala miejskiego przewieziona została 5-letnia Genowefa Mellin (Rycerska 4), najechana na ulicy przez samochód prywatny. Samochodem tym kierowała kobieta — p. Charlotta George (Czerska 33), która nie miała dosyć siły, by skręcić wóz w bok, lub zahamować go w chwili, gdy na jezdni znalazło się dziecko.

— **Samosądy na ulicach Bydgoszczy.** W ostatnim czasie liczba samosądów na ulicach Bydgoszczy wzmaga się w sposób niepokojący. Różne podejrzane elementy załatwiają swe porachunki z nożem w ręku, nie tylko na ulicach przedmieść, lecz również w centrum miasta. O takim właśnie wypadku zameldował w policji p. Czesław Ostrowski (Promenada 1), którego wraz z synem pobito i poraniono na ul. Magdzińskiego. Policja zatrzymała już sprawców tego wyczynu. Okazali się nimi dwaj osobnicy, mający jakieś przedawnione pretensje do napadniętego.

— **Członkowie Ogniska II KPW Bydgoszcz Dworzec.** Zarząd przypomina o zabawie własnej, jaka odbędzie się w jutrzejszą sobotę, 4 bm. od godz. 20 w sali KPW przy ul. Zygmunta Augusta 20. Zabawa będzie obfitowała w moc niespodzianek. Goście, wprowadzeni przez członków — mile widziani. Bufet własny i tani.

— **Z kroniki wypadków.** Podczas przykrawania skóry, fatalnemu wypadkowi uległ mistrz szewski Czesław Kobacz (Wełniany Rynek). Ostry nóż szewskiześlizgnął się i ostrze ugodziło Kopacza w rękę, przecinając mu żyłę. Na ul. 3 Maja pośliznął się wczoraj wieczorem p. Paweł Giese (Gdańska 83), łamiąc sobie w skomplikowany sposób prawą nogę.

— **Niemiła wizyta.** Bardzo niemile zakończyła się w Bydgoszczy wizyta pewnego mieszkańca Poznania u swych krewnych. Podczas snu, mając pełne zaufanie do domowników, pan ten położył na stole portmonetkę z zawartością kilkuset złotych. Rano z przerażeniem stwierdził zaginięcie pieniędzy. Razem z pieniędzmi zaginął również i syn gospodarzy — Józef Kubicki (Długa 31). Skradłszy pieniądze, Kubicki przehulał je z kolegami w miejscowych nocnych lokalach rozrywkowych. Echa tej niemiłej sprawy rozegrały się onegdaj przed bydgoskim Sądem Grodzkim, który skazał Kubickiego na pół roku więzienia, zawieszając warunkowo wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

— **W sprawie tegorocznych Targów Lipskich** udziela w Bydgoszczy informacji bezpłatnie przedstawiciel tych targów p. E Nordmann (Gdańska 7).

Kryzys nauczania klasycznego w Polsce

Przypominamy, że na powyższy temat w ramach **„Niedziel Uniwersytetu Poznańskiego" w Bydgoszczy,** w dniu 5 lutego o godz. 18 w auli Gimnazjum Human. im. Marsz. Śmigłego-Rydza (przy ul. Grodzkiej) wygłosi odczyt prof. U. P. dr. **Witold Klinger.** Wstęp 50 i 20 gr.

Zlikwidowanie szajki złodziejsko-paserskiej

Przez dłuższy czas policja bydgoska nie mogła wytropić szajki złodziejsko - paserskiej, działającej głównie na przedmieściach. Szajka okradała samotnie stojące wille i domy, przy czym dzięki doskonale zorganizowanej sieci odbiorców kradzionego towaru, była nieuchwytna. Dopiero rewizja w dawnych koszarach przy ul. Szczecińskiej, doprowadziła do zlikwidowania szajki.

Obecnie szajka w komplecie zasiadła przed Sądem Okręgowym, który skazał: Romana Misia na półtora roku, Józefa Musiała na 16 miesięcy i Leona Liberę na 22 miesiące bezwzględnego więzienia za złodziejstwo. Joannę Daszkiewicz (Śniadeckich 47) i Franciszkę Stołowską po pół roku więzienia, oraz Marię Zalewską i Edmunda Wojewódzkiego (Szczecińska 10) po 8 miesięcy więzienia za paserstwo. Nadto na paserów nałożono grzywny pieniężne od 100—200 zł.

Bal Prasy

Już tylko jeden dzień dzieli nas od dorocznego Balu Prasy Pomorskiej, organizowanego przez Syndykat Dziennikarzy w salach Hotelu pod Orłem, w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 21. Bal zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja. Komitet balowy przygotował bardzo dużo niespodzianek. Będzie konkurs „Królowej" i jej licznego dworu, będą niezliczone atrakcje, do których przywiązane są bardzo cenne nagrody. Nagród ofiarowano kilkadziesiąt, a wartość niektórych z nich sięga daleko poza 100 zł. Przy minimalnych opłatach wstępu i maksymalnych szansach otrzymania premii, Bal Prasy kalkuluje się, jak żaden inny — tak powiedziałby niewątpliwie każdy Szkot. My powiemy jednak inaczej: „Cała Bydgoszcz jutro na Bal Prasy, bo nigdzie nie będzie się można tak dobrze ubawić, jak właśnie tam".

Premiowanie książeczek P. K. O.

Dnia 27 stycznia 1939 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie piąte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1938 r.

Premie po zł 500,— padły na nr. nr.: 405367 423181 423717 431844 444516 455285 466632 470664 498212 504811 518940 522698

Premie po zł 250,— padły na nr. nr.: 408106 413172 414570 414898 415079 419259 419361 421050 421225 423145 424198 424696 425197 428063 446820 451524 451877 452293 457149 459371 462495 462554 465096 472455 473161 483057 487321 489526 492476 493325 495224 497660 498197 500124 502096 503606 505466 506513 507886 508869 517141 517618 522223 522414 522842 528129 533729 534552.

Ponadto padło 181 premij po zł 100 oraz 482 premie po zł 50.

Ogółem padło 723 premij na sumę 60.200 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250 na n-ry: 400.809, 484.741.

Zł 100 na n-ry: 404.240, 408.152, 454.376, 468.266, 480.252.

Zł 50 na n-ry: 402.575, 407.554, 421.977, 443.131, 456.004, 506.117.

Po raz drugi padły premie:

Zł 250 na nr. 493.325.

Zł 100 na n-ry: 413.179, 414.124, 486.809.

Zł 50 na n-ry: 403.549, 416.812, 436.545, 441.397, 600.220.

Chleb dla Polaków

Informacyj udziela bezinteresownie Centrala Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, w Toruniu, ul. Żeglarska, w Grudziądzu Legionów 11 K. Sikora.

1) w jednym z miast przydzielonych do woj. poznańskiego o 3600 mieszk. potrzebny jest zegarmistrz, olejarnia (pomoc sejmiku) oraz stragany z konfekcją, bławatami, galanterią itp.

2) Miasteczko o 2600 mieszk. przydzielone do Wielkopolski potrzebuje: składu bławatów i konfekcji, oraz straganów (szczególnie z konfekcją).

3) Miasto o 3000 mieszk. przydzielone do woj. poznańskiego potrzebuje polskiego składu bławatów, skór, dentysty, cholewkarza i handlu zbożem.

4) 6000 miasto (obecnie woj. poznańskie) potrzebuje polskiej hurtowni kolonialnej, składu żelaza i naczyń, czapnika i zegarmistrza.

5) W większym mieście przydzielonym do woj. poznańskiego potrzeba kuśnierza ze składem futer, zasobnej modystki, oraz księgarni.

6) W Warszawie organizuje się w jednym gmachu centrala polskiego handlu hurtowego. Mieścić się tam będzie około 100 hurtowni lub składów fabrycznych wszelkich branż. Dzierżawa lokali b. tanio: od 60 do 180,— zł mies.

7) Miasto powiatowe o 11 tys. mieszk. w C. O. P. potrzebuje: lekarza, dentysty, hurtowni kolonialnej (138 zrzeszonych detalistów) składu żelaza, szkła i porcelany, czapnika, cholewkarza.

8) Powiatowe miasto woj. wileńskiego (garnizon) potrzebuje polskiego składu bławatów, konfekcji, żelaza oraz rzeźnika (dostawa dla wojska).

9) W 13 tys. mieście COP można założyć składnicę mat. budowlanych i opałowych. Potrzebny jest również skład żelaza i naczyń kuchennych, nafty, smarów, farb i pokostów, rowerów i przyborów elektrotechnicznych, drukarni, księgarni oraz przedsiębiorstwa spedytorskiego.

10) Miasto o 7 tys. mieszk. woj. krakowskiego potrzebuje adwokata, dentysty, składu żelaza, hurtowni kolonialnej i skupu zboża.

11) w 6 tys. mieście COP za 8 tys. zł można przejąć cukiernię-kawiarnię.

12) w 30 tys. mieście woj. warszawskiego można okazyjnie przejąć w centrum hotel i kawiarnię (koncesja) za ca 8 tys. zł. Dzierżawa całości 300,— zł mies.

13) W 98 tys. mieście COP można nabyć skład tytoniowy za ca 4.000,— zł. W tym samym mieście może osiedlić się restaurator oraz kupiec branży konfekcji dziecięcej.

14) W 6 tys. mieście COP brak jest polskiej rozlewni piwa. Odpowiednie lokale są do wynajęcia. Zapewnione przedstawicielstwo polskiego browaru.

15) W turystyczno-zdrojowym mieście można przejąć w centrum skład kolonialny za 3.000,— zł.

16) W powiatowym mieście COP o 7.500,— mieszkańców potrzeba: modystki, czapnika, składu żelaza, naczyń kuchennych, szkła i porcelany, bławatów, konfekcji, skór i obuwia. Lokal jest. Pilne.

17) 7000 miasto powiatowe COP potrzebuje polskiego składu bławatów, żelaza, obuwia, skór, materiałów budowlanych, konfekcji, mebli, naczyń kuchennych, radia, rowerów, trykotaży, drogerii, drukarni, hotelu, oraz jubilera, zegarmistrza, elektrotechnika, czapnika, kuśnierza. Lokale są bardzo tanie.

18) W 14 tys. mieście C. O. P. brak polskiego składu obuwia i skór, oraz dobrego krawca damsko-męskiego. Lokal jest.

19) W powiatowym mieście C. O. P. o 14 tys. mieszk. można przejąć za 55.000,— zł młyn gospodarczy, nowoczesną i zmechanizowaną piekarnię razem z domem mieszkalnym.

20) Polska spółdzielcza wytwórnia czapek poszukuje Polaków odbiorców.

21) Związek Polski posiada skartotekowane możliwości osiedleńcze dla wszelkich zawodów i branż z przeszło 600 miast. W niniejszym komunikacie znajdują się jedynie sprawy najpilniejsze. Związek Polski informuje o możliwościach nabycia parcel oraz nieruchomości w C. O. P. oraz w innych częściach Polski.

22) Związek Polski posiada dużo ofert dotyczących zbycia rozmaitych przedsiębiorstw, składów, warsztatów i nieruchomości od kilku tysięcy w zwyż.

Powódź w Anglii



Mokra przeprawa samochodów w miasteczku nad Tamizą.

Tunel czy most z Francji do Anglii?

Odżyła na nowo myśl połączenia Francji z Anglią tunelem. Należy przypomnieć przy tej okazji, iż 50 lat temu była mowa o przerzuceniu ponad kanałem La Manche... mostu. Projekt ten omawiano na łamach prasy szczegółowo. Miała to być według projektu inżynierów francuskich galeria napowietrzna, długości... 35 km 600 mtr., której wylot po stronie francuskiej miał się znajdować przy Cap Gris Nez, po stronie angielskiej przy Folkestone. Galeria ta miała się składać z serii 72 mostów długości każdy 500 metrów. Koszty obliczono na niebywałą, jak na owe czasy, sumę 1 miliarda 275 milionów franków (około 12 miliardów dzisiaj). Suma ta wydała się zbyt wysoką i projekt odrzucono, pomimo poparcia, jakie miało angielskie towarzystwo „Channel Bridge and Railway Company"; utworzone specjalnie w celu przeprowadzenia budowy mostu wspólnie z towarzystwem francuskim. Projekt profilowy oryginalnego mostu figurował jako makieta na wystawie światowej w Paryżu w 1889 r. Dzisiaj powraca znowu do życia projekt przebicia tunelu podmorskiego, który wydaje się Anglikom możliwy do przyjęcia ze względów wojskowych. Budowa tunelu zajęłaby dwa lata.

Koronacja sułtana Selangoru
potomka Aleksandra Wielkiego

W Selangorze, związkowym państewku malajskim, pozostającym pod protektoratem angielskim, odbyła się koronacja nowego sułtana, jego wysokości Ala Szacha.

W ceremonii wzięły udział tysiączne tłumy Europejczyków, Malajów, Chińczyków, Hindusów, Syngalezów, przedstawiciele bajecznie kolorowych ras i narodów, zamieszkujących półwysep Malajski na północ od Singapore. Koronacja odbyła się z niebywałym przepychem i pompą.

Sułtan i sułtanka weszli po 9-ciu stopniach do specjalnego pawilonu, gdzie obmyto ich święconą wodą i natarto ryżowym kremem, by odpędzić złe duchy.

Podczas koronacji w sali koronacyjnej pałacu, orkiestra dworska grała melodię, mającą pochodzić z czasów Aleksandra Wielkiego, którego sułtan uważa za swego przodka. Złocone lichtarze stały dookoła tronu, przy którym trzymała honorową wartę gwardia sułtańska, w barwnych mundurach z mieczami i dzidami.

W czasie uroczystego obchodu zabrzmiały dźwięki świętych bębnów. Nad głowami księstwa służba trzymała żółte, jedwabne parasole.

Sułtan Selangoru uważany jest przez wszystkich Malajczyków za władcę z łaski Bożej i jest w swym państwie najwyższym duchownym muzułmańskim.

Król Jerzy angielski ma rywala

W londyńskim sądzie rozpoczął się proces niejakiego Antoniego Williama Halla, emerytowanego inspektora policji z hrabstwa Shropshire. Hall cierpi na idee fixe, uważając siebie za potomka w prostej linii osławionego króla Henryka VIII, a przez to pretendentem do tronu angielskiego.

W ostatnich czasach Hall wydał „manifest", podpisany pełnym tytułem: „Król Antoni Angielski", a świadczący o poważnych zaburzeniach nerwowych autora. Przede wszystkim „król Antoni" pragnie obalić wszystkie rządy w całym świecie, znieść wszelkie podatki tak państwowe, jak i samorządowe, a głównie podatek od piwa, wódki, herbaty, kakao i lokali rozrywkowych. Przechodnie i rowerzyści będą otoczeni specjalną opieką, „a szczególnie zostanie zalecone — pisze dosłownie król-policjant — naszym poddanym korzystanie z komunikacji rowerowej". Na pytanie sędziego, który przysłuchiwał się wywodom Halla z pobłażliwym uśmiechem, powiedział on, że w sprawie tej przemawiał już na 1.700 zebraniach i obecnie potrzebuje tylko kilka dowodów, by przeprowadzić swą sprawę prawnie.



Pierwsze zdjęcie z katastrofalnego pożaru lasów w Australii.

Notowania giełdowe

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 1 lutego

Zboża: pszenica 18,75—19,25; żyto 14.75—15,00; jęczmień 673-678 g.l. 16,85—17,10; jęczmień 644-650 g.l. 16,35—16,60; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30% wł. w. 39,00—40,00; 0—35% 38,00—39,00; gat. I 0—50 proc. wł. w. 35—36; IA 0—65 proc. wł. w. 32,50—33,50; mąka pszen. gat. II 35—65% wł w 28,00—29,00; razowa 0—95% wł. w 26,00—27,00; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; grube z przem. stand. 12,75—13,00; otręby żytnie z przemiału stand 11,25—11,75; otręby jęczmienne 11,50—12,00; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 26,00—27,00; pęczak wł. w. 26,00—27,00; perłowa wł. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: polny 22—24; Wiktoria 27—30; (Folger) 24—26; wyka jara 18—19; peluszka 22,50—23,50; łubin żółty 12,50—13,00; łubin nieb. 11,25—11,75; seradela 21—23; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 49—50; rzepik ozimy bez worka 44—45; siemię lniane 59—61; mak niebieski 93—96; gorczyca 48—51; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 116—120; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 70—80; koniczyna biała surowa 215—265; koniczyna szwedzka 150—170; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; przelot 65—75; tymotka czyszczona 35—40.

Pastewne i inne: makuchy lniane 24,00—24.50; makuchy rzepakowe 15,75—16,25; płatki ziemniaczane 16,00—16,50 słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnot. prasowane 6,25—6,75.

Tendencja i obroty: pszenica 166.5 ton spokojna; żyto 1249.5 ton spokojna; jęczmień 421 ton spokojna; owies 36 ton spokojna.

Ogólny obrót 2.324 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
na dzień 30 stycznia

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 48,00—52,00
za rzepak holenderski letni	zł 44,00—46,00
za siemię lniane „Bombay"	zł 56,00—60,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 48,00—52,00
za gorczycę	zł 32,00—38,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje śruty:

za rzepakowy	zł 15,00
za lniany	zł 24,00
za kokosowy	zł 19,00
za palmowy	zł 15,00
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, W-wa gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka strawn., ca 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 31 stycznia 1939 r.

Woły: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 40—42; pozostałe pełnomięsiste 37—39.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 40—42; pozostałe pełnomięsiste 37—39; mięsiste 30—36; licho odżywione 22—29.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 37—39; pozostałe pełnomięsiste 32—36; mięsiste 25—31; licho odżywione 15—24.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 40—42; pozostałe pełnomięsiste 37—39; mięsiste 30—36; licho odżywione 22—29.

Żarłoki: średnio odżywiana młodzież 22—27.

Cielęta: dobrze tuczone 60—64; średnio tuczone 50—59; liche 40—49; najlichsze 20—36.

Owce: tuczone jagnięta i starsze skopy 40—45; średnio tuczone 35—39; licho odżywione 27—32;

Świnie: tłuste ponad 301 funt. ż. w. 63; pełnomięsiste: od 271—300 funt. ż. w. 62; od 241—270 funt. ż. w. 60; od 221—240 funt. ż. w. 57—58; od 200—220 funt. ż. w, 54; od 160—200 funt. ż. w. 48—49.

Maciory: 50—53.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 funt. ż. w.

Spęd: 2 woły, 19 buhajów, 77 krów, 23 jałówek, 12 żarłoków, 88 cieląt, 50 owiec, 1702 szt. trzody chlewnej.

Hallo, tu Polskie Radio!

Piątek, dnia 3 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 Audycja dla szkół: „Poeta z krainy Roztok“ — aud. słowno-muz. dla dzieci starszych. 11,25 Koncert muzyki lekkiej z udziałem tenora Charles'a Kullmana (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Zagadki muzyczne“ — audycja dla młodzieży. 15,20 Poradnik sportowy. 15,30 Muzyka obiadowa (z Katowic). 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Rozmowa z chorymi — ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,35 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. 17,00 „Pierwsze polskie przedstawienie teatralne na Śląsku“ — felieton Mariana Sobańskiego. 17,15 „Z zapomnianych pieśni“ — audycja w oprac. Włodzimierza Poźniaka. 17,45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni (z Katowic) „Rupiecie“ wg. noweli Marii Rodziewiczówny. 19,00 „F. I. S.“: „Europa na lodzie“ — pog. z Zakopanego. 19,10 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Edward Grieg: „Olaf Trygvalason“. Wykonawcy: Chór miesz. i orkiestra symfoniczna. 22,00 „Krokusy“ — gawęda podhalańska Anieli Stapińskiej. 22,20 Muzyka taneczna (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego i Warszawy. 23,05 „F. I. S.“: Wiadomości w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 10,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,25 Z utworów Brahmsa (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 17,45 „Znicze“, słuchowisko Marii Neymanowej. 18,15 „Luty obuj buty“ — rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyrektor Bohdan Pawłowicz. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,55 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18,10 HAMBURG. Koncert Chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego.
17,00 MEDIOLAN. Recital skrzypcowy Ginette Neveu
18,20 LIPSK. Koncert Chopinowski. Wyk. J. Strauss (fortepian).
20,10 MONACHIUM. Koncert symfoniczny.
20,30 BERLIN. Koncert Beethovenowski.
21,00 RZYM. „Carewicz“ — operetka Lehara.
21,00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny.
21,30 PARIS PTT. Koncert muzyki symfonicznej.
23,00 DROITWICH. „Tajemnica Zuzanny“ — opera Wolf-Ferrariego.

„Rupiecie“ Rodziewiczówny w Teatrze Wyobraźni

Dziś, 3 lutego nadaje Polskie Radio w Teatrze Wyobraźni zradiofonizowaną nowelę Marii Rodziewiczówny pt. „Rupiecie“. Nowela ta należy do utworów zawsze zaciekawiających umiejętnością budowy, interesującą fabułą i wzniosłością postawy moralnej. Odpowiednio przystosowana do mikrofonu, przez Z. Dobusza, ukaże radiosłuchaczom wartość pracy społecznej dla dobra ludzkości. Słuchowisko to nadane zostanie o **godz. 18,30** w wykonaniu zespołu Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach.

Transmisja polskiej muzyki tanecznej do Szwecji

W sobotę, 4 bm. o godz. 22,15 grać będzie do tańca Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Z. Górzyńskiego. Przy dźwiękach tego doskonałego zespołu bawić się będą mogli tym razem nie tylko radiosłuchacze polscy, ale również radiosłuchacze szwedcy, audycję tę bowiem bierze do swego programu Szwecja.

Koncert poprzedzi audycja również o charakterze rozrywkowym **„Przy sobocie po robocie“**, rozpoczynająca się **o godz. 21,00**. Wieczór ten transmitowany będzie z sali Polskiej YMCA. O poziomie i atrakcyjności koncertu świadczy choćby dobór wykonawców, jak Symfoniczna i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego, Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego, ulubienica publiczności Lucyna Szczepańska, Mieczysław Salecki, Tadeusz Zygadło oraz duet akordeonowy.

Sobota, dnia 4. lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 7,14 „F. I. S.“ „Dzisiaj w Zakopanem“ — z Zakopanego. 7.20 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki“ audycję prowadzi Bronisław Rutkowski. 11.25 Tarantele — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla dzieci (z Krakowa). 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Wojskowej (z Katowic). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w opracowaniu Stanisława Miłaszewskiego. 16.35 Jan Sebastian Bach: Kantata Dominica post Nativitatem Christi. (Wejście na drogę wiary). 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „F. I. S.“ Transm. z łyżwiarskich mistrzostw świata w Zakopanem (przez Kraków). 19.20 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa) 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Przy sobocie, po robocie“ — wielki koncert rozrywkowy. Transmisja z sali Y. M. C. A. W przerwie o godz. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (transmisja do Szwecji). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.03 Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego (przez Kraków). 23.05 „F. I. S.“ — Wiadomości z Polski w języku angielskim, francuskim i niemieckim. 23.15 Muzyka taneczna — płyty.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 10.00 Balowe odgłosy — wiązanka melodii tanecznych z płyt. 10.55 Program na jutro. 11.25 Muzyka wokalna — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Jęczmień browarny“ — pogadanka roln. inż. Stanisława Stankiewicza. 18.10 „Kawa czy żur“ — pogadanka Józefa Szyjkowskiego. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 PARIS PTT. Koncert symfoniczny.
19.30 LONDYN REG. Koncert z Ameryki.
20.00 SOFIA. Koncert Beethovenowski.
21.00 RZYM. „La bisbetica domata“ — opera Marło Persico.
21.30 STRASBURG. Koncert symfoniczny.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY w Toruniu

Nr. 10/37 (10981

ORZECZENIE

Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Toruniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 6 grudnia 1938 r. na podstawie art. 75 ust. 7 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59)

Orzekł:

Przedłuża się czasokres wyznaczony w orzeczeniu Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego z **dnia 15. II.** i **16. VII. 38 r.,** którym otwarte zostało postępowanie układowe odnośnie nieruchomości ziemskiej Łukocin, pow. Tczew, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Tczewie, tom II, k. 1, współwłasność **Moniki Wojnowskiej i Jana Czarneckiego,** i to o dalsze trzy miesiące, licząc od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, celem podjęcia uchwały w sprawie zawarcia układu z wierzycielami i to pod rygorem wszczęcia postępowania likwidacyjnego.

Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu:
podpis nieczytelny.

Zl. 78/IX.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
„Gazeta Gdańska“ w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	„
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,32	„
z dodatkami książkowymi . G. 2,90 wzgl.	G. 3,22	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 31, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA. Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Czy znajdą się skarby króla murzynów?

W tych dniach w portugalskiej Angoli rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość, że skarby wartości około 30 milionów funtów szterlingów, ukryte przez zmarłego dawno króla murzynów, w najbliższych dniach już będą odnalezione, ponieważ są wtajemniczeni, w których ręce dostały się cenne wskazówki, mające stanowić klucz do zagadki i majątku.

Cała ta historia przedstawia się następująco:

Przed 50-ciu laty zmarł w Rodezji król murzynów nazwiskiem Lo Bengula, którego państwo znajdowało się na terenie między rzeką Zambezi i Limpopo. Był on niezmiernie bogaty i skąpy, a do swoich „tajemnic państwowych" nie dopuszczał nikogo, tak że siłą faktu stanowiły one jego wyłączność. W pałacu swoim, kapiącym od złota, konferował tylko z białymi w otoczeniu czterech swoich, oczywiście czarnych „ministrów". Nie mniej jednak podwładni jego domyślili się, jakie sprawy omawia ich pan i władca z białymi. Omawiał on mianowicie warunki, na jakich zezwalał białym na poszukiwania złota na terenie swojego państwa, oczywiście za sowitym wynagrodzeniem.

Gdy poczuł się chory, zaprzysiągł swoich zaufanych, że nigdy — nawet po jego śmierci — nie zdradzą tajemnicy, gdzie jest ukryte złoto, bowiem będzie mu ono potrzebne po śmierci celem przeprowadzenia całego szeregu kontraktów i traktatów politycznych z duchami, które dopiero czekają na swoją kolejkę, by łaskawie wstąpić w śmiertelne ciała przyszłych władców państw murzyńskich.

Do tej pory nikt jakoś o olbrzymich skarbach króla Lo Bengula nic nie mówił i — zapewne słusznie — nie starał się ich poszukiwać, może nie przez brak wiary, ale by nie psuć planów pośmiertnych mądremu i zacnemu władcy. Teraz dopiero pogłoska, której źródła nie da się podobno ustalić, wywołała istną gorączkę złota. Tysiące ludzi zaopatruje się w żywność, narzędzia i nadciąga z bardzo nawet odległych okolic, by czynić poszukiwania.

„Oficjalny muchołowca"
Osobliwy zawód w Hollywood

Steve Finigan pełni w Hollywood osobliwą funkcję „oficjalnego muchołowcy" i wszystkich fruwających owadów, jak np. motyli, szklarek, ciem etc. Podczas nakręcania filmów Finnigan musi asystować w atelier z gotową do „strzału" szprycą, napełnioną płynem owadobójczym. Zadanie jego polega na odpędzaniu i zabijaniu much i innych owadów, które kręcą się, fruwają i siadają na dekoracjach, sprzętach lub — o zgrozo! — na twarzach aktorów. Zdjęcie w takim wypadku jest zepsute i scenę należy kręcić na nowo, co podwaja koszty. Nic więc dziwnego, że „muchołowca" Finnigan ma dużo pracy i zajmuje poczesne miejsce wśród speców filmowych. Pensja jego w związku z wagą pełnionych przezeń funkcyj, należy do rzędu wyższych gaż.

Kino — ulubioną rozrywką Włochów

Kino jest ulubioną rozrywką we Włoszech W roku 1936 wpłynęło do kas kinoteatrów 440 miln.. lirów, w r. 1937 — 525 milionów, a w r. 1938 suma ta uległa dalszej zwyżce. Ceny biletów są niższe, aniżeli w Anglii, Francji i Niemczech. Pierwsze miejsce pod względem frekwencji w kinach zajmuje Mediolan. gdzie wpływy kasowe z kinoteatrów wynoszą przeciętnie 62 miliony lirów rocznie Drugie miejsce zajmuje Rzym (59 miln.), dalej Turyn (37 miln.), Neapol (30 miln.) i Genua (29 miln.). W kinoteatrach włoskich bywa przeciętnie dziennie milion widzów Obok kina teatr zajmuje pozycję drugorzędną. Roczne wpływy ze wszystkich teatrów wynoszą przeciętnie 90 milionów lirów.



„Mniej podatków — więcej pracy"
— takie żądanie wysuwa amerykański świat kupiecki na wielkich plakatach.



„Atak lotniczy" na pałac królewski w Sandringham
odbył się niedawno w obecności angielskiej pary królewskiej, która z żywym zainteresowaniem śledziła przebieg ćwiczeń opl.

Pół wieku w służbie trędowatym

Siostry św. Franciszka z Syracuse N. Y., w Stanach Zjednoczonych, obchodziły w dniach ostatnich 50 rocznicę wyruszenia pierwszych sióstr tego zgromadzenia na wyspy Molokai, do znajdujących się tam trędowatych.

HUMOR

NIEMOŻLIWOŚĆ

Voltaire wystawił właśnie swój dramat „Semiramis", z którego był bardzo dumny. Piron przepowiedział mu całkiem słusznie, że dramat ten nie spotka się z uznaniem publiczności.

— Ostatecznie nie jest tak źle — powiedział Voltaire do Piron'a, gdy spotkał go po premierze sztuki. — Publiczność nie wygwizdała mego dramatu!

— Mój drogi — odpowiedział Piron — jakże chcesz by ktoś gwizdał skoro wszyscy bez przerwy... ziewali.

RYSZARD BRAUN 58

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

XXXII.

W ŚWIETLE RÓŻOWEGO ABAŻURA

Wszystko to było bardzo dziwne i tajemnicze. Doktorowa Żabińska po prostu umierała z ciekawości.

— Więc dzisiaj na nasz dom projektowany jest napad? — dziwiła się, nadmiernie rozszerzając nieduże oczy.

— Tak. Ale nie krzycz o tym zbyt głośno.

— A skąd ty wiesz, że bandyci?....

— Przestań, Melu, wykrzykiwać ową wiadomość na całe gardło, bo niczego więcej ode mnie się nie dowiesz.

Loda Kamińska stanęła przy oknie wychodzącym na ulicę obserwując przez opuszczoną storę opustoszały chodnik. Od godziny już siedziała u swej koleżanki z pensji, oczekując wraz z nią przyjazdu Janki Waksowej z matką i małym wychowankiem.

— Już ściemnia się, a ich nie ma — niecierpliwiła się. — A prosiłam przecież, żeby wyszli z domu o zmroku i wsiedli do tramwaju nie zwracając swoim zachowaniem się niczyjej uwagi.

Mela, w niebieskiej piżamie, zwinęła się w głębi fotelu jak kot, któremu jest strasznie dobrze i ciepło. Mała kobietka z piegowatym noskiem siedziała już teraz cichutko, oczekując cierpliwie na dalszy przebieg sprawy. Sądziła, że przykładnym zachowaniem się ujmie koleżankę i ta nareszcie objaśni ją, w jaki sposób dowiedziała się o projektowanym napadzie na wilę przy ulicy Różanej. Ale niestety, Loda była nieubłagana i umiała milczeć, obserwując bacznie ulicę. Po chwili więc zniecierpliwiona Mela poruszyła się gwałtownie, wyciągając rękę ku stojącej na stoliku lampie.

— Nie zapalaj światła, proszę cię — ostrzegła ją Loda nie odwracając się od okna.

— Skąd wiesz, że chciałam zapalić, skoro stoisz do mnie tyłem?

— Domyśliłam się. Znam trochę ciebie, twoje usposobienie żądne zmiany i rozróżniam szelesty tak dobrze, jak ty rozróżniasz barwy. No, chwała Bogu, są nareszcie. Idą. Pani Gudrynowiczowa z Janką, a mały pędzi za nimi.

Ciekawa doktorowa zerwała się z fotelu, stając obok koleżanki poza opuszczoną storą.

— Przechodzą przez ulicę i za chwilę będą już tu, u nas. Bardzo się cieszę.... — szeptała cichutko — bo twój niepokój o nie i mnie się udzielił. Ale, patrz, z nimi jeszcze jest ktoś. Jakiś mężczyzna. Zdaje się, że pan Zarychta?

— Nie. Janka po incydencie z Franką zerwała z nim. Mężczyzna, który idzie obok, jest wywiadowcą policji.

— Czy teraz już mogę zapalić lampę? Weszli przecież do bramy.

— Zaprowadź ich, Melu, do pokoi od podwórza, a mnie zostaw tu jeszcze przez chwilę samą.

— Zaciekawiasz mnie do niemożliwości, ale słucham!

Właśnie zadźwięczał dzwonek przyciśnięty na dole w bramie. Mela miała zamiar wybiec za pokojową do przedpokoju, gdy wtem Loda zatrzymała ją chwyciwszy mocno za ramię.

— Patrz — mówiła. — Widzisz tę kobietę, stojącą na wprost okień na chodniku?

— Tę w chustce?

— Tak. Czy nie dziwi cię to, że w tak parny wieczór, kiedy wszystkie kobiety chodzą w przezroczystych sukniach, a mężczyźni zrzucają z siebie marynarki, ona owija się w chustkę tak szczelnie?

— Tak. Rzeczywiście, to dziwne! Przystanęła. I patrzy w nasze okna!

— Teraz prędko wybiegniemy obie na balkon. Zobaczymy, jak ona na to zareaguje?

W chwili kiedy ukazały się obie we drzwiach balkonowych, kobieta szybko zawróciła, prawie biegnąc.

Wychylona poprzez balustradę, Loda dawała jakieś znaki stojącemu przed bramą wywiadowcy.

— Prędko za nią. Nie zgubić śladu! — wołała zduszonym szeptem do człowieka, który przyprowadził z jej polecenia panią Gudrynowiczową z córką.

Tymczasem biegnący za kobietą mężczyzna zaczął zwracać ogólną uwagę przechodniów. Przystawano. Zawracano. Grupka osób, krzycząc rzuciła się w pogoń za kobietą. Rozległ się gwizdek policyjny i po chwili wszystko ucichło. Wolno przejechała dorożka w stukocie rytmicznym podków końskich i z szelestem gumowych kół przesunęło się auto.

— Co to wszystko ma znaczyć? — dopytywała Mela zapominając o tym, że w oświetlonym buduarze ma już gości.

— Ani słowa o tym do pani Gudrynowiczowej — szepnęła Loda.

Za chwilę witały się już serdecznie ze sobą.

— Więc zaproszono nas gościnnie nawet na noc? — dziwiła się staruszka — i dlaczego?

— Dzisiaj rano zostaliśmy z mężem ostrzeżeni przez sławną agentkę śledczą tu obecną pannę Kamińską, że na nasz dom przy ulicy Różanej szykuje się napad bandycki. Wobec tego postanowiliśmy prosić panie do nas, nie chcąc ich narażać na ewentualność przykrych incydentów. My oboje z Waciem — trzepała dalej Mela podnosząc do góry piegowaty nosek — tak wierzymy w to, co nam powie Loda! Tak wierzymy! Odkąd przez nią odzyskaliśmy straconą biżuterię!

Mała kobietka z zadowoleniem rozłożyła się znowu w jednym z niskich modnych foteli, wyciągając ku światłu rączkę błyszczącą od biżuterii. Na małych kruchych, bardzo białych paluszkach lśniły pierścionki. Te skradzione przez Mariana Waksa i ten jeden ofiarowany przez niego, jako rekompensata za przykrość sprawioną.

Wielki różnobarwny abażur oświetlał bladą twarz Janki Waksowej tonami różu i złota i tylko jedna Loda Kamińska dostrzegła w jej oczach wyraz bólu i przestrachu.

(Ciąg dalszy nastąpi)